Rok 1873. Kraków, niedziela 9 marca Nr. 57.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21	5, 25	2
W Austrji i Węgrzech	24	6	2, 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	30 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja mieszczą się w Krakowie ulica Zielona l. 435. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko wtenczas... Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca się, tylko na wyraźne żądanie.

Cena ogłoszeń (*insertów*).
W pierwszém umieszczeniu wiersz... 8 centów.
W każdém następném umieszczeniu wiersz... 5 c.
Stempel od każdorazowego umieszczenia... 30 c.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“ oraz niżéj wymienione ajencje.

Kraków 8 marca.

Projekt reformy wyborczéj, a mianowicie ustawa o wyborach bezpośrednich, prawie jednomyślnie przyjętą została przez izbę posłów. — Przyjęcie jéj przez izbę wyższą i sankcjonowanie przez cesarza nie podlega — jak się zdaje — żadnéj wątpliwości, jeżeli zważymy, że półurzędowe biuro korespondencyjne ostentacyjnie nam telegrafuje, że „cesarz nadzwyczaj łaskawie przyjął prezydenta ministrów ks. Auersperga, który przyszedł zdać mu sprawę z ostatniego posiedzenia izby i wyraził mu zadowolenie swoje z uchwalenia nowéj ustawy wyborczéj.“

Delegacja więc nasza poniosła znowu porażkę, tym razem ciesząc się poparciem całego kraju. Opuszczenie izby posłów motywowała ona oświadczeniem, że nie chce brać udziału w uchwalaniu ustawy, która jest naruszeniem konstytucji.

Naruszenie to jednak nastąpiło i nie wątpimy wcale, że jeszcze w bieżącym roku stanie przed nami kwestja brania udziału w praktyczném zastosowaniu téj nowéj ustawy wyborczéj, tojest będziemy musieli wybierać do rady państwa. — Abstencja, która była możebną (choć jak widzimy, bezskuteczną) podczas parlamentarnego traktowania téj ustawy; abstencja ta niemożebną będzie, jeżeli na mocy nowéj ustawy rozpisane zostaną wybory bezpośrednie.

Będziemy musieli nietylko brać udział w tych wyborach, ale nawet przygotować się i rozwinąć tak silną agitację, na jaką tylko zdobyć się możemy, aby nowe wybory wypadły jak najlepiéj.

Nowo uchwalona ustawa wyborcza stanowi bowiem zupełny przewrot stosunków politycznych w Austrji. Odtąd sejmy nie będą już punktem oparcia dla kraju, lecz same szukać będą punktu oparcia w kraju; szukać będą potwierdzenia polityki swéj w wyborach bezpośrednich do rady państwa. Kraj zaś będzie miał obowiązek potwierdzić wyborami swemi do rady państwa wybory swe do sejmu.

Nowy ten ustrój polityczny będzie wymagał podwójnéj czujności i rozbudzonego życia politycznego w kraju. Kiedy bowiem dotąd wyborami do sejmu ludność galicyjska zwaliła wszelkie troski polityczne na posłów swych sejmowych i nie miała już potrzeby wdawania i mieszania się do polityki, — teraz rzeczy zupełnie się zmienią. Po wyborach do sejmu nastąpią wybory do rady państwa.

Powiększony tém samém udział ludności w życiu polityczném wymagać będzie większego zajęcia się postępowaniem sejmu, żeby w następnych wyborach do rady państwa postępowaniu temu udzielić sankcję swą albo takowe potępić.

Mimowoli zatem wchodzimy w nową fazę życia konstytucyjnego, która wielki wpływ wywrze na kraj cały i ludność naszą.

Z tego punktu widzenia patrząc na nową ustawę wyborczą, przyznać należy, że — jakkolwiek ona jest naruszeniem istniejącéj konstytucji i zamachem na prawa sejmu naszego — praktyczne jéj zastosowanie wywrze może zbawienny wpływ na życie polityczne u nas, jeżeli sobie weźmiemy za hasło owo czeskie „Nie dajmy się!“

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 7 marca.

K. Na wczorajszém posiedzeniu rady miejskiéj uchwalono wybrać dwie komisje: jednę z pięciu członków, mającą przedstawić radzie wnioski co do wyznaczenia funduszu na wysłanie zawodowych ludzi na wystawę wiedeńską — drugą z trzech członków, celem obmyślenia wniosków co do uczczenia zaślubin arcyks. Gizelli.

Sprawozdawca wydziału dr. Madejski przedstawia następnie sprawę rekursu rady szpitalnéj izraelickiéj, przeciw odmowie wydania dokumentu z archiwum miejskiego w odpisie wierzytelnym. Jeszcze w styczniu roku zeszłego podała rada szpitalna o wydanie takiego wierzytelnego odpisu, który jéj do procesu był potrzebnym. Magistrat odmówił z powodu, że tylko władze rządowe są uprawnione do żądania odpisów z dokumentów, mających historyczne tylko znaczenie. Przeciw temu rekuruje rada szpitalna do rady miejskiéj. — Sprawozdawca wnosi, ażeby wydać odpis zwykły, a nie uwierzytelniony — archiwum miejskie bowiem samo nie posiada oryginału, ale odpis.

Radny dr. Kohn dziwi się, dlaczego ta sprawa przeszło rok cały się wlecze. Nie widzi on powodu odmawiania odpisu wierzytelnego, dokumenta te bowiem zostały do archiwum przeniesione z tabuli miejskiéj, tak, że archiwum tutaj zastępuje niejako tabulę. Nie zależy mu już teraz na uwierzytelnionym odpisie — znaleziono bowiem ten sam dokument w archiwum bernardyńskiém — chodzi mu tylko o wskazanie, jak niestosowną jest tajemniczość, jaką się archiwum miejskie otacza i jak koniecznem wydanie przepisów dla archiwum co do udzielania odpisów z dokumentów. Po wyjaśnieniu sprawozdawcy, iż tabula wydała tylko dokumenta nie mające wartości historycznej, i po uwadze prezydenta, że wybraną już jest komisja archiwalna, mająca przepisy takie ułożyć, przyjęto wniosek wydziału.

Ten sam sprawozdawca przedstawia zamknięcie rachunku funduszu dochodów niestałych za rok 1872. Pobór surowy wynosił 1.064.641 zła. — surowy rozchód zaś 945.727 zła.; nadwyżka dochodu zatém 118,914 zła. Cyfry te obejmują zarówno własne dochody gminy, jak i dochód z wydzierżawienia podatku konsumcyjnego. Codzienny obrót pieniężny przynosi przeciętnie przeszło 2900 zła., z czego ta wielka jest korzyść, że kasa miejska jest zawsze zasilaną. Sprawozdawca wyszczególnia główne rubryki dochodu i rozchodu — i przechodzi następnie do wniosków. Z czystéj nadwyżki ma być według dawnych uchwał rady wydzielone 25% na tantjemę dla urzędników i sług administracji, a 5% na remuneracje i zapomogi — tak że czysta nadwyżka dla funduszu gminy wyniesie 87,000 zła., więc o 47,000 zła. więcéj, niż preliminowano. (Jest to wyborna ilustracja do sprawy budżetu na r. 1873; cyfra ta bowiem dowodzi najlepiéj, o ile niedobór wykazany jest fikcyjnym, a rozpisanie podatku zbytecznem). Że jednak tantjema ta nie będzie w zupełności rozdaną — ponieważ wielu urzędników i sług nie było przez cały rok w służbie, pozostaje jeszcze nadwyżka 4700 zła., z czego komisja wnosi udzielić 490 zła. nadzwyczajnéj remuneracji tym, którzy nie służyli cały rok, ale przynajmniéj pół roku — 1000 zła. wynagrodzenia dla wiceprezydenta Jasińskiego, a 500 zła. przeznaczyć do fundacji stypendyjnéj imienia Mikołaja Kopernika pod warunkiem, że akt fundacyjny będzie ułożony w porozumieniu z prezydentem miasta. Reszta ma być użytą na założenie funduszu zaopatrzenie urzędników i sług administracji dochodów niestałych, którzy nie mają prawa do emerytury. Statut tego funduszu, w 10 paragrafach streszczony, przedkłada sprawozdawca jako wniosek komisji. Tymczasowo tworzy się ten fundusz na trzy lata, ponieważ na ten czas zawartym jest kontrakt z rządem o wydzierżawienie podatku konsumcyjnego. Każdy z urzędników i sług ma do funduszu składać część tantjemy i płacy, jako swój udział. Wpływają prócz tego do funduszu kary przez służbę opłacane — dalej kary opłacane przez strony według postanowień rady miejskiéj, dary, zapisy i t. p. Udział jest własnością składającego i będzie mu zwrócony przy wystąpieniu ze służby. Po trzech latach uchwali rada, czy fundusz ma trwać dalej w dotychczasowym sposobie, czy będzie zamienioną na stały fundusz emerytalny, czy też zostanie rozwiązany, w którym to razie ma on być między uczestników rozdzielony. Fundusz zostaje pod opieką i zarządem rady, a względnie komisji administracyjnéj dochodów niestałych.

Wnioski te przyjęto *en bloc* — i uchwalono zarazem radzcy Krubowieckiemu, który dotychczas prowadził ten departament, wyrazić w imieniu rady uznanie za jego pracę.

Radny Żaak imieniem wydziału wnosi o zatwierdzenie układu z bankiem budowniczym, o parcelację gruntu na Nowym Świecie i poprowadzenie nowéj ulicy. Bank zamierza tam stawiać tanie domy — koniecznem jednak było tu pozyskanie pewnych ułatwień ze strony miasta, na które też rada miejska chętnie przystała.

Uchwalono daléj przedsiębiorcy czyszczenia miasta, p. Borkowskiemu, podnieść cenę z 2 zła. 50 ct. na 3 zła. od pary koni dziennie. — Po załatwieniu kilku jeszcze spraw pomniejszych, przystąpiła rada miejska do poufnego posiedzenia dla spraw osobistych.

Lwów 7 marca.

C. (Z rady miejskiéj — w sprawie wystawy powszechnéj — Stypendjum Kopernika).

W sprawie wystawy powszechnéj uczyniła nasza rada miejska na wczorajszem posiedzeniu znowu krok naprzód, uchwaliwszy wybór komisji, którаby na najbliższem posiedzeniu przedłożyła wnioski, w jaki sposób gmina z powszechnéj wystawy wiedeńskiéj korzystaćby mogła. Uchwalono zarazem wybrać komisję z trzech członków, którаby w sprawie uroczystego obchodu zaślubin arcyksiężniczki Gizeli stósowne poczyniła wnioski.

Przystąpiono następnie do obrad nad bardzo ważną dla miasta sprawą — zamknięcia rachunkowego funduszu dochodów niestałych za rok ubiegły. Powtarzanie tu całego obszernego sprawozdania odczytanego przez referenta Madejskiego nie uważam za potrzebne, sądzę, że dostatecznem będzie, jeżeli przytoczę ze sprawozdania tego tych kilka szczegółów, które ogół czytającéj publiczności interesować mogą. Z zestawienia cyfry dochodu i rozchodu — wynika dla gminy z dochodów niestałych czysty zysk w kwocie 118.000 złr. z górą. Cyfra ta dowodzi najlepiéj, jak korzystny interes zrobiła gmina dzierżawiąc prawo poboru akcyzy od rządu — gdyż właśnie w powyższéj cyfrze najwyższa kwota pochodzi z akcyzy. Zyskiem tym rozporządziła rada miejska w ten sposób, że przeznaczyła z niéj pewien procent, podobno 25% na tantjemy dla urzędników, a uchwalając zarazem dla nich statut emerytalny na fundusz zarodowy téj instytucji, wydzieliła kwotę 500 złr. Udzielono następnie panu wiceprezydentowi Jasińskiemu kwotę 1000 złr. jako honorarjum za jego całoroczną gorliwą pracę około dobra gminy — i wyznaczono nareszcie kwotę 500 złr. na zasilenie funduszu stypendyjnego imienia Kopernika, któreto stypendjum, jak wiadomo, tutejsza akademja techniczna dla uczczenia pamięci naszego wielkiego astronoma fundować postanowiła. Następnie obradowano nad sprawami drobniejszéj wagi, jak wydzierżawienie ubikacji ratuszowych, przyjęcie do wiadomości rezygnacji radnych panów Pokutyńskiego i Soleckiego, który przeniósł się do Krakowa i Sobieskiego — rozstrzygnięto kilka rekursów w sprawach budowniczych — poczém zamknięto posiedzenie.

Lwów. *Wyciąg z protokółów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 grudnia do 31 grudnia 1872.*

(Ciąg dalszy.)

Na rekurs naczelnika gminy m. Leżajska od orzeczenia wydziału powiatowego w Łańcucie, którém tenże zasądzony został: 1) na zapłacenie do kasy gminnéj 33 złr. 33½ c., jako wynagrodzenia nadwyżki za dzierżawę ubikacji w ratuszu miejskim ofiarowanéj, 2) na zapłacenie kary pieniężnéj w kwocie 20 złr. za zaniedbanie wykonania, postanowień ustawy gminnéj i rady powiatowéj zatwierdzono ustęp ostatni, pierwszy zaś o tyle, o ile odrzucając liczebne oznaczenie kwoty uznano w zasadzie, iż naczelnik gminy odpowiedzialnym jest za szkodę wyrządzoną gminie przez swe postępowanie w sprawie wydzierżawienia ubikacji w ratuszu miejskim, pretensji więc z tego tytułu należy gminie poszukiwać w zwykłéj drodze prawa.

W sprawie Slawy Laudau i Marka Dornzweig o budowę zamierzoną we Lwowie pod liczbą 211 przez braci Kroników nie uwzględniono rekursu Slawy Landau i Marka Dornzweiga przeciw temu ustępowi uchwały magistratu lwowskiego z dnia 1 września 1872 r., mocą którego Abrahamowi Kronikowi i Izraelowi Zipperowi dano konsens policyjny na wykonanie budowy trzy piętrowego domu mieszkalnego na gruncie pod l. 211 we Lwowie, zarazem jednak uwzględniając wyż wspomniany rekurs o ile on występuje przeciw końcowemu ustępowi uchwały magistratu lwowskiego z dnia 18go września, mocą którego Slawę Landau, Marka Dornzweig i Aschera Leisora 2 imion Mund, jako współwłaścicieli realności pod l. 248 odesłano z ich pretensjami prywatno prawnemi na drogę prawa zmieniono zarekurowane orzeczenie w ten sposób, że co do prywatno prawnéj pretensji oparcia ściany nowo wystawić się mającego domu pod l. 248 odsyła się zarówno na drogę prawa Abrahama Kronika i Izraela Zipper, mających zamiar budowania jak i współwłaścicieli sąsiedniéj realności: Slawę Landau, Marka Dornzweiga i Aschera Leisora 2 imion Mund.

Nie uwzględniono następujących rekursów:

1) rekursu naczelnika Witkowice przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Krakowie, którém skazano rekurenta za nieusunięcie nauczyciela z posady pisarza gminnego;

2) takiegoż samego rekursu naczelnika gminy Górka Narodowa;

3) rekursu zastępcy naczelnika gminy z Sassowa przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Złoczowie, skazującemu rekurenta na karę pieniężną w kwocie 10 złr. za zaniedbanie obowiązku w wykonywaniu poleceń przełożonéj władzy;

4) rekursu Markusa Reicha z Rzepniowa przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego Kamionki Strumiłowéj, którém odmówiono rekurentowi, zgodnie z orzeczeniami niższych instancyj, pozwolenia na budowę domu;

5) rekursu zwierzchności gminnéj w Brzozowie przeciw orzeczeniu tamtejszego wydziału powiatowego, wydanemu w sprawie wydzierżawienia na lat 10 domu gminy miasta Brzozowa;

6) rekursu zwierzchności gminnéj z Romanówki przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Trembowli, zasądzającemu naczelnika gminy na karę 5 złr. za niedopełnienie poleceń wydz. powiatowego;

7) rekursu Józefa Wawaka i towarzyszy przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Białéj w sprawie budowy domu na pastwisku gminném w Porębie;

8) rekursu zwierzchności gminnéj w Kamionce Strumiłowéj przeciw orzeczeniu tamtejszego wydziału powiatowego, nakazującemu zniesienie kominów walkowanych i pobudowanie natomiast murowanych;

9) rekursu Salomona Tuchmana z Mrzygłodu przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Sanoku, którém zabroniono rekurentowi budowy przy ulicy kościelnéj w Mrzygłodzie;

10) rekursu naczelnika gminy Prusieki przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Sanoku, skazującemu rekurenta na karę 5 złr. za nadużycie władzy urzędowéj;

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń. [Posiedzenie izby niższéj rady państwa.] Dalszy ciąg obrad nad reformą wyborczą.

Sprawozdawca dr. Herbst: „Rozpraw ogólnych właściwie nie było, albowiem panowie, którzy przemawiali, ograniczyli się tylko na określeniu własnego stanowiska. Szanuję wszelkie zapatrywanie oparte na przekonaniu i dla tego nie widzę się spowodowanym zapuszczać w polemikę z wypowiedzianemi zapatrywaniami, a to tém mniéj, iż musiałbym powtórzyć to wszystko, co już w przedłożoném sprawozdaniu powiedziano.

Niechaj mi natomiast wolno będzie zakończyć kilku ogólnemi słowami te rozprawy, które pełne są znaczenia, jeźli nie przez wielość mów, to w skutek wielkiego wpływu, jakie zdolne są wywrzeć na losy naszéj ojczyzny.

Nie będę się zapuszczał ponownie we wszystkie te kwestje uprawnienia i stosowności przyjścia do skutku owéj ustawy, o którą w téj chwili chodzi. Pozwólcie mi jednak skreślić kilku słowy wpływ jéj na losy Austrji ze stanowiska historycznego i politycznego.

Widzimy, że nowy rozwój państw dąży wszędzie do tego, aby części w wielką łączyć całość państwową; patrzymy na rozwój tego procesu na wszystkich naszych granicach z szybkością, jakiéj nie-

---

NA MAZURACH

notatki z życia i stosunków ludu wiejskiego

zebrał przed walnem zgromadzeniem członków tow. gospod. rolniczego krakowskiego

M. Zd......

Wyczytuję właśnie w dziennikach „porządek dzienny“ c. k. towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, a w nim pytania, które włościan dotyczą — mianowicie:

„8. — Jaki postęp pod względem „prowadzenia gospodarstwa okazuje „się u włościan naszych w skutku „uwłaszczenia i w jakim związku „postęp ten zostaje w ogóle z moralnym i materjalnym stanem ludu „wiejskiego? (Pytanie członk. tow. „Bron. Ryxa)“.

Nie jestem członkiem towarzystwa gospodarczo-rolniczego, zatem niepytany odpowiadać właściwiebym niepowinien. Tu jednak muszę wspomnieć coś o sobie a właściwie o nakryciu mojéj głowy. — Kiedy się tworzyło tow. gosp. rolnicze, mnie upór polski a kultura niemiecka, dawszy bagnet do ręki, zapędziły do Sybenbirku, Odrywając od nauki (cóż im nasza nauka?) kazano mi bronić szerszéj ojczyzny. Nie obroniłem jéj tam tak dalece, lecz nareszcie milczeniem, kamienną cierpliwością i wzorową zawsze czystością halssztrajflika dosłużyłem się szabelki i czapeczki z pączkiem. — Cóż z tąd, kiedy te piękne rzeczy (otóż wdzięczność kulturze!) poczytując za paszport do domu, przyleciałem co tchu do mojéj nie tak już szerokiéj a przecie tak miléj ojczyzny, przywdziałem znowu starą poczciwą czapkę na cztery rożki i od lat kilkunastu grzebię w ziemi w pocie czoła i znoju i — w nadziei!

Dziwny tytuł! szczególna może pretensja, a przecież tak uroiłem sobie, że właśnie to oto stare polskie czapczysko, które jeszcze nożyce sachero-masochowskie zapamiętało, upoważnia mnie dawać odpowiedzi nawet bez pytania i nawet towarzystwu gosp. rolniczemu, które zresztą członków swoich pomiędzy żołnierzami w Sybenbirku poszukiwać nie mogło....

Otóż myślę sobie: Mój Boże, a toż to będzie pan prezes zagajał, dzwonił, głosy dawał, będą wstawać, siadać, ręce podnosić, spuszczać... a na co?

Bo już to aby p. R. na pytanie, które zadaje, sam nie miał gotowiuteńkiéj odpowiedzi... ale ba! wolne żarty!

Wydaje mi się to tak, jak kiedy podróżny, zgubiwszy w drodze kaletę z pieniędzmi, wraca spory kawał, pyta ludzi, szuka wszędzie, przetrząsa wóz i kieszenie, pieniędzy — jak nie ma — tak nie ma! Westchnąwszy siada na wózek i jedzie daléj. Już najoczywiściéj się przekonał a przecież mimowolnie przez całą drogę maca po kieszeniach, choć wie, że tam już nic znaleść nie można; tak przykro uwierzyć w rzeczywistość. Tak i pytający p. R. patrzył, szukał pilnie, nie znalazł, — a przecież uwierzyć mu trudno.

Jaki postęp? w jakim związku?

Postęp — żaden! związek — wielki!...

Ot i gotowa odpowiedź.

Teraz dopiero trzeba pytać: dla czego? i w czem?

Czy odpowiedzieć podołam, wątpię i obawiam się, no ależ kiedy mnie Niemcy nie zjedli to tam i towarzystwo rolnicze będzie łaskawe darować, jeżeli nie wszystko uzna za stosowne co powiem a do reszty zechce wyjaśnić i poprawić. — A więc w imię Boże — będę gadał.

Uwłaszczenie nastąpiło — to prawda, ale niedawno, ale zapóźno! Uwłaszczenie to było jedynie uwolnieniem od pracy nadludzkiéj, od zależności strasznéj, prawie niewoli, (mówmy raz prawdę a wyjątki wyjątkami) czasem od kijów i obelżywego traktowania, słowem od fronpatentów i tak zwanéj jurisdykcji dominikalnéj jako pierwszéj instancji alias: nadużycia, lecz nienastąpiło niestety do dziś dnia uwolnienie od ciemnoty, przesądów, nieufności, zwątpienia w swoje siły i wartość od téj jakiejś nieszczęśliwéj rezygnacji i apatji, które się wytworzyły w ludzie naszym wiekowém ich wyzyskiwaniem i zaniedbaniem, za nadto częstokroć ścisłem wykonywaniem owych fronpatentów i zastosowywaniem własnéj jurysdykcji bez względu na ziemię, na ojczyznę, na jéj nieszczęścia na — przyszłość.

Straszne i niemiłe to słowa, ale..... cóż robić — trzeba je sobie często powtarzać, bo skoro nawet głos naszego wielkiego Tadeusza przebrzmiał prawie bez skutku, gotowiśmy niedobrze sobie zapamiętać o tem, o czem od tak dawnych czasów łatwo zapomniano.

A więc kochani panowie (przepraszam za poufałość) zupełnego uwłaszczenia jeszcze nie było. To, co w dobrych rękach stało się skarbem, w rękach nieudolnych jest rzeczą nieużyteczną, czasem szkodliwą.

Bo uważajcież: dam ja pierwszemu lepszemu kawał pięknego marmuru a w rękę włożę młot i dłuto i powiem: „A no, wycieszno tam asyndziéj postać Apolina!“ — Młot tęgi, dłuto ostre, ręka zdrowa, kuje i kuje i wykuł — bałwana, a czemu? bo próżno w sercu, a głowa zmieszana. Bo nikt nie ustawił wzoru, nie zachęcił, nie pokazał, nie nauczył kochać tego, co praca i nauka wytwarza wolą człowieka, choćby z kamienia; głaz pozostał głazem a praca choć ciężka — daremna, bo utworzyła potwór nędzny i odrażający.

A no dam ja drugiemu chudaczkowi szeroki kawał płutna, paczkę pęzli, pięknych farb skrzyneczkę i rzekę: „Jakeś poczciwy, wymaluj też króla Batorego“. Winszuję nieboszczykowi królowi Jegomości, ślicznie będzie wyglądać!

Powiecie, że porównanie chromieje? niecałkiem.

Bo jak tam tak tu dano surowy materjał, dano chłopu ziemię i pług i bronę i wołu na pomoc, ale on do dziś dnia nie wie, co ma z tém począć, ciągnie niezgrabném narzędziem, popycha go z trudem, poci się i biedzi, bije niewinne go wołu, klnie żonę i dzieci, choć mu całem wysileniem słabych rąk pomagają, a wynik pracy jaki? — kawał czarnego chleba — do wiosny!

Tu jak tam możnaby w końcu uwieńczyć pracę widokiem równie pięknym, równie do duszy przemawiającym, widokiem szerokich pól rodzinnych, ozłoconych bujnym kłosem, ożywionych lśniącą zielonością a na tych polach i na téj zieleni rzeszę ludu zdrowego i silnego a kochającego tak całem sercem tę ziemię poczciwym znojem uprawioną, iżby ją od niéj ani oszczep wroga, ni mordercze narzędzia choćby samego Kruppa, ani mądrość choćby bismarcza, ani przewrotność jakiejś tam partji w łonie państwa austrjackiego, ani chytrość sąsiadów, przenigdy oderwać nie potrafiła, spędzić z niéj w żaden sposób nie mogła.

Chłop nasz pracując w ziemi, dotychczas żąda tylko żywności, nauczcie go żądać od niéj życia w całem a szlachetnem słowa znaczeniu, a w swoim czasie z ziemi zarastającéj dziś nieużytecznym chwastem wyrośnie również arcydzieło, bo przyszłość.

Różnica w porównaniu jest ta, że Bóg sam składa w duszę mistrzów natchnienie i każe im stwarzać wielkie dzieła, ludowi zaś naszemu dał tylko instynkt, wiążący go uporczywie do ziemi ojczystéj; instynkt ten trzeba rozwinąć, uszlachetnić, wzmocnić i utrwalić i wtenczas dopiero żądać złotych kłosów i ożywiającéj zieloności, postępu.

Podczas, gdy tu i owdzie a dosyć gęsto chleba nie staje, gdy chłop ogłupiony a smutny i blady zapija resztki nędznéj egzystencji w brudnéj karczmie, gdzie mizerny żywot swój zagłusza chrapliwym i żdziczałym wykrzykiem sztucznie rozbudzonéj a strasznéj wesołości, gdy przeważnie jeszcze bosym jego dziatkom prawi w nędznéj szkółce jakieś duby równie głodny lub pijany kapral nauczyciel, gdy kawał téj poczciwéj ziemi leży wyssany i odarty głupotą i lenistwem, gdy nieprzyjazny żywioł u góry, z miną drwiącą potrząsa nędzną paczką banknotów, udając wspaniałomyślność i nazywając to bezzwrotną głodową zapomogą dla koronnego kraju Galicji, cząstki téj ziemi, która niegdyś zamorskie żywiła kraje; czyż wolno nam pytać o postęp?

Pytanie istnieje już dawno, już w zeszłym wieku nieśmiałym nań zaczęto odpowiadać głosem, a my niestety do dziś zostaliśmy dłużni wyraźną odpowiedź.

Nie pytajmy więc dużo a radźmy i pracujmy, będzie i postęp pewny i związek jak najlepszy.

Gdzież tu szukać postępu i związku dzisiaj, gdyśmy chłopa naszego, tego samego chłopa, który przecież był już pod Racławicami, doprowadzili nareszcie do tego, że nie wie on wcale, czem jest, ani dla czego jest, ani nawet gdzie on jest właściwie na świecie.

Czy taki człowiek, dla którego rodzina jest rodzajem inwentarza ku pomocy w gospodarstwie (nie przesadzam), który nie zna potrzeb ani poczuwa się do obowiązków społecznych, krajowych, ojczystych, nazywa się ziemianinem — a więc w ziemi naszéj, czy można go nazwać Polakiem?

Czy bez szlachetniejszego celu jak liche wyżywienie siebie i swego inwentarza nie musi powstać taka apatja, jaka jest właśnie u naszych wieśniaków?

Słuszniéj może nazywają ich Niemcy, pamiętni wart chłopskich i innych pięknych rzeczy po swojemu: *der loyale Mazurenstamm.* My nietylko niczemu nie przeszkodziliśmy, ale nawet gdy przeszkody się usunęły nic nie robiąc, od czasu do czasu, o coś się tam pytamy!

Poczucie polskości wyniósł nasz lud jedynie ztamtąd, gdzie stykaliśmy się z nim bez naszego własnego interesu i bez wyzyskiwania go. Wieśniak nasz mówi, że jest polskiéj religji a Polak i katolik to dla niego synonimy. Czy daliśmy mu późniéj, czy dajemy mu teraz więcéj takich punktów zetknięcia się z nim?

Ztąd też owe dziwaczne a pożałowania godne pojęcia jego o sobie, o nas, o wszystkiem.

dawno jeszcze nie przeczuwano; widzimy, że wielkie państwa i wielkie mocarstwa tworzyły się przez połączenie samodzielnie przedtem istniejących państewek i zyskały przez to siłę, o jakiéj niedawno nawet nie marzono. Potrzebuję tylko wskazać na nadzwyczaj przerażający zwrot w historji Niemiec i Włoch.

Czy w tém nie leży dla każdego państwa nauka, że powinno siły swe skupiać i jednoczyć, że nie powinno pozwolić, aby jednoczącą ideę państwową rozdrabniano przez za daleko idącą decentralizację potęgi i sił państwa?

Austrji pozostawiono, a to zawdzięczamy naszemu monarsze, aby była przykładem zjednoczenia dwóch przeciwności, zasady, zgody we wszystkiém, co dotyczy państwa, oraz samodzielnego, obfitego życia w częściach, które nie mogą zniknąć w całości, które atoli nie powinny przeszkadzać, aby państwo w tém się jednoczyło, co jest rzeczą państwa i co jest niezbędnie potrzebne do utrzymania jego potęgi i siły.

Urzeczywistnić to, jest wielkiém zadaniem, jakie ma spełnić ta ustawa, za którą cześć, wdzięczność i sława należy się naszemu dostojnemu monarsze. Przyszłe generacje sławić go będą jako tego, który obok swych dostojnych przodków, co położyli podstawę monarchji austrjackiéj i co w przeszłém stuleciu objawili po raz pierwszy ideę państwową austrjacką, jako trzeci w szeregu wielkich rejentów Austrji, Austrji w jéj częściach i przez jéj części, ale części zjednoczone, nadał siłę i potęgę.

A jeżeli dzieło to, do którego nas najjaśniejszy pan powołał, a którego nie możemy lepiéj zacząć i skończyć, jak wyrazem wdzięczności dla naszego monarchy, uchwalimy, to możemy się spodziewać, że przyszłe, nieuprzedzone i bezstronne pojęcie historji nie odmówi nam świadectwa, że skromnie postępowaliśmy przy tém dziele, odsuwając wszelkie indywidualne roszczenia i życzenia, nie wychodząc ze stanowiska stronniczego, lecz bez zastrzeżenia i bez warunku, wierni państwu i naszemu cesarzowi."

Na wniosek dep. Pergera uchwalono całą ustawę w drugim i trzecim odczycie 120 głosami na 122 głosujących.

Francja.

Paryż 3 marca.

(*NN.*) „Trudno jest mówić z uszanowaniem o posiedzeniu zgromadzenia, na którém przyjęty był projekt komisji" — tak wyraził się *Soir* półurzędowy dziennik, po wypowiedzianéj mowie p. Dufaure, który zapominając, że jest ministrem w rządzie p. Thiersa sprowadził zgromadzenie do czasu paktu zawartego Bordeaux. „Prezydent republiki — mówi tenże sam dziennik *Le Soir* — słuchał ze schyloną głową ministra Dufaure i zdawał się zapytywać w jakie czasy chce go cofnąć".

Znacie już z dzienników francuzkich mowę p. Dufaure, którą on wypowiedział przy zamknięciu ogólnéj dyskusji nad projektem komisji względem reform konstytucyjnych. Wszyscy zgadzają się dziś na to, że p. Dufaure przekroczył dane sobie wskazówki przez p. Thiersa gdyż rzeczą jest niepodobną, żeby minister rządu p. Thiersa mówił i zachęcał do utrzymania umowy zawartéj w Bordeaux zapominając zupełnie lub téż wcale nie uznając ostatniego mesażu prezydenta republiki.

Książę de Broglie przedstawiając swój raport o reformach konstytucyjnych — przeszedł w swojéj mowie pana Batbie, lecz p. Dufaure zostawił daleko za sobą mowę sprawozdawcy komisji.

Niedawno p. Batbie mówił:

„Stwórzmy rząd walki".

Książę de Broglie śmieléj lecz i reakcyjniéj powiedział:

„Nie oddawajmy kraju awanturom powszechnego głosowania".

Pan Dufaure przeszedł obydwóch mówiąc:

„Nikt nie może zaręczyć, że po oddaleniu się wojsk niemieckich z terytorjum francuzkiego, nie będziem mieli przez kilka miesięcy poruszenia narodowego — które utrudni utrzymanie porządku".

I powiedział to wobec wojsk niemieckich we Francji i w chwili, kiedy każde słowo z trybuny francuzkiéj jest słuchaném i rozbieraném w Berlinie.

Prawica monarchiczna i jéj centrum zdawały się potwierdzić słowa p. Dufaure, lewica tylko protestowała a p. Alfons Gent ostro odpowiedział ministrowi:

„Zatrzymajcie więc Prusaków jako naszych żandarmów".

To téż wszystkie dzienniki oprócz monarchicznych, nie mogą darować p. Dufaure, nieroztropnych wyrazów, któremi obraził uczucie Francji w tem co ona ma najświętszego, gdyż odezwanie się to ministra obraziło uczucie patrjotyczne zwyciężonych i pozwoliło myśleć zwyciężcom, że rząd uważa Niemców jako potrzebnych do utrzymania porządku we Francji.

Nie wiele można powiedzieć o samem posiedzeniu zgromadzenia, — na którém 472 głosami przeciw 199 przyjęto zamknięcie ogólnéj dyskuji nad projektem reform przygotowanych przez komisję trzydziestu.

Zdawało się, że po mowie p. Gambetty, którą przesłałem wam w streszczeniu, p. Thiers osobiście udzieli zgromadzeniu swe zapatrywania o przyszłéj formie rządu. Lecz gdy w jego imieniu ukazał się na trybunie p. Dufaure minister sprawiedliwości, zaraz można już było domyślać się, że rząd może w widokach wotum zgromadzenia, przechyla się chwilowo na stronę prawicy.

Oczekiwania nie zawiodły. Prawica, mając zapewnienia p. Dufaure, przyjęła projekt komisji, lecz opinja powszechna oskarża p. Dufaure, iż przekroczył on zaufanie p. Thiersa.

Dyskusja, która dziś otwiera się nad artykułami projektu, sprowadzi może lekkie zmiany w szczegółach. Być może nawet, że p. Thiers wyprze się na trybunie lub zmniejszy doniosłość mowy p. Dufaure, gdyż jakkolwiek w ostatniem głosowaniu rząd a raczéj jeden z jego ministrów podał rękę prawicy, lecz nie może o tem zapomnieć, że opinja kraju, przynajmniéj jego większość jest z lewicą zgromadzenia. Nie mogąc jednak stworzyć większości republikańskiéj, rząd zniewolonym będzie w przeprowadzeniu projektu reform, oprzeć się na partji konserwatorskiéj zgromadzenia, w któréj nie figurują ani krańcowa prawica monarchiczna, ani partja radykalna. Ma się rozumieć, że reformy te będą nosić na sobie cechę stosunków partji zgromadzenia, to jest, że pod rządem republikańskim, Francja posiadać będzie instytucje monarchiczne.

Jest to smutne lecz nieuniknione. Obecne zgromadzenie przez swój skład, skazane jest na bezsilność. Podzielone na trzy nieprzyjazne sobie grupy monarchiczne i na dwie czy trzy partje republikańskie również niezgodne z sobą, nie jest w stanie na wytworzenie innego porządku rzeczy nad dzisiejszy i inną formę rządu nad obecną.

(Prasa francuska) w najrozmaitszy sposób ocenia sobotnie posiedzenie izby. Dzienniki prawicy tryumfują, dzienniki lewicy gorzko narzekają; jedne winszują rządowi, drugie wymawiają mu zrzeczenie się polityki orędzia i powrócenie do polityki z Bordeaux. Rząd ze swéj strony zaręcza, że się nie odmienił, że jego polityka zawsze pozostaje ta sama, że nigdy nie wyrzekł się przymierza z Bordeaux i że nie porzuca polityki wypowiedzianéj w orędziu p. Thiersa. Oczywiście ktoś tu się myli, a pomimo wielu usiłowań do wyjaśnienia téj sprawy, ciemne chmury gromadzą się zamiast się rozchodzić. Dziennik *des Débats* określa w następujący sposób położenie rzeczy:

„Mesaże są zwyczajem republikańskim. Na początku sesji parlamentarnéj naczelnik rządu wyjaśnia izbom swoją politykę i rezultaty, jakie ona sprowadziła. Pan Thiers powiedział w swoim mesażu: Kraj się reorganizuje, dzieło oswobodzenia ziemi jest na dobréj drodze, rzeczpospolita skorzystała z całego dobra, jakie się dokonało pod jéj opieką; jako rząd legalny kraju, zdaje się, że zostanie stanowczym rządem; stronnictwa monarchiczne zużywają się w bezsilności. Taki jest prawdziwy stan rzeczy we Francji. Nie traćcie zatém czasu na obwoływanie rzeczypospolitéj, ograniczcie się na jéj zorganizowaniu.

Czyż się co zmieniło w tym obrazie? Czyż partje monarchiczne nie są bezsilnemi jak może nigdy jeszcze? Czyż rzeczpospolita nie jest naszem prawem i naszą nadzieją? Nadewszystko, czy p. Dufaure powiedział co innego? Nie! Pan Dufaure nie zaparł się mesażu, który był tylko wykazaniem położenia z dołączeniem najrozsądniejszych rad; rząd nie dał do zrozumienia, że rzeczpospolita cofnęła się, a monarchja postąpiła krok jeden. Powiedział tylko monarchistom: Spodziewacie się? Wam to dobrze robi spodziewać się? Miejcie nadzieję tyle, ile wam się podoba i ile tylko możecie. Nie żenujcie się; jest miejsce dla wszystkich w tém elastycznem przymierzu z Bordeaux.

Ale w kraju... czyż może być miejsce na co innego, jak nie na rzeczpospolitą? Na to pytanie mesaż z góry odpowiedział. Jedynym błędem p. Dufaurea było to, że p. Dufaure nie podniósł jeszcze raz téj kwesji, która na nieszczęście zajmuje więcéj jak wszystkie inne kwestje.

Jeden z mowców powiedział: Jesteśmy dziś tem, czem byliśmy wczoraj. Jest to rzeczywista prawda. Rzeczpospolita pozostaje rządem legalnym, a zatem ma naj więcéj szans utrwalenia się stale. Monarchja pozostaje platonicznem marzeniem wiernych jéj stronników. Nie ma żadnéj sprzeczności pomiędzy przymierzem z Bordeaux a mesażem. Przymierze jest gruntem neutralnym, na którym wszyscy się spotykają, ale gdzie także każdy pozostaje takim, jakim był, ze swą bronią, swym sztandarem, ze swą siłą lub słabością.

Nic zatem nie usprawiedliwia ani tłomaczy obaw i gniewu republikanów. Republikanie nie mają słuszności być niezadowolonymi; gotowi oni są uwierzyć, że słusznie są niezadowoleni. Mowa pana Dufaure'a nie powinna była ich na serjo zaniepokoić. Co zaś do artyku 4, może on się niepodobać tylko tym, którzy, tak jak p. Gambetta, mają uprzedzenie do systemu dwóch izb."

Taka jest opinja dziennika *des Débats*.

Niemcy.

(Kwestja podwyższenia dyet w izbie poselskiéj — niezadowolenie niektórych członków izby poselskiéj z powodu zwołania sejmu niemieckiego — czynności izby panów — projekt do ustawy prasowéj, wypracowany przez zjazd dziennikarzy niemieckich).

Kwestja podwyższenia dyet dla deputowanych na sejm pruski, na ostatniem posiedzeniu izby poselskiéj wywołała bardzo żywe dyskusje. Zwykle tak spokojne narady w izbie deputowanych nawet nad kwestjami najważniejszemi, tym razem jednak były do tego stopnia burzliwe, że prezydent Forckenbeck po kilka razy przywoływał izbę do porządku. Istotnie chodziło o rzecz nie małéj wagi — o pieniądze ten *nervus rerum*. Prawica izby poselskiéj pod przewodnictwem deputowanego p. Wedele postawiła wniosek, aby pozostawić dyety w ich stanie dawniejszym, t.j. po trzy talary dziennie. Wniosek ten, oczywiście zmierzający do tego, aby przy dzisiejszéj strasznéj drożyznie uczynić dla ludzi mających szczupłe fundusze niemożliwem przyjmowanie mandatów poselskich. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił bardzo energicznie deputowany Rychter, który zrobił uwagę, że znaczna część wnioskodawców, chociaż podczas kadencji sejmowéj bardzo krótko bawi w Berlinie, jednak każą sobie najakuratniéj wypłacać dyety. Posłowie zaś mniéj zamożni zmuszeni są w skutek drożyzny przeżywać w Berlinie więcéj niż trzy talary.

Tutaj idzie przedewszystkiem o to, czy dyety mają być wypłacane posłom, lub nie? Jeżeli już raz twierdząco odpowiedziano na to pytanie, w takim razie należy podwyższyć dyety z trzech na pięć talarów, ażeby posłowie nie byli zmuszeni kryć się gdzieś po oddalonych zakątkach Berlina w tanich hotelach. Dziś 3 talary w Berlinie znaczą prawie tyle, co jeden talar przed 20 laty, do tego stopnia bowiem zmniejszyła się wartość pieniędzy. A jednak przed 20 laty dyety wynosiły 3 talary; należałoby więc w chwili obecnéj także się zastósować do cen i wartości pieniędzy. Nie można bowiem przypuszczać, ażeby ktoś starał się o godność poselską w celu pobierania 5 talarów; przy dzisiejszéj drożyznie wyszedłby na tem bardzo nie szczególnie. Jeżeli zaś są tacy, co starają się o mandat poselski bardziéj we własnym jak ogólnym interesie, to im zapewne będzie wszystko jedno, czy dyety będą wynosiły jeden lub pięć talarów. Niskie dyety bynajmniéj nie zdołają ich odstraszyć. Zupełne zniesienie dyet lub utrzymanie tak niedostatecznych jak dzisiejsze, wkrótce zapewne nie pozwoli dzielnym i zasłużonym mężom z ludu lub z życia praktycznego przyjmować godność poselską. Wkrótce więc i tak nie zbyt wielka liczba ludzi zdolnych do piastowania téj godności jeszcze bardziéj zmniejszyłaby się. Mandat poselski stałby się przywilejem Berlinczyków lub tylko ludzi zamożnych, co nie zawsze może iść w parze z zaletami umysłu i charakteru.

Członkowie izby deputowanych nie są zbyt zadowoleni ze współczesnego obradowania dwóch ciał prawodawczych — sejmu pruskiego i niemieckiego — co właśnie wkrótce nastąpi. Izba deputowanych ma tak wiele zajęcia, że członkowie jéj nieraz przesiadują w gmachu sejmowym prawie dzień cały, co przy złém urządzeniu gmachu sejmowego, zwłaszcza pod względem wentilacji, jest pracą nadzwyczaj cierpliwą. Wielu posłów pomimo najszczerszéj chęci pracowania opuszcza salę posiedzeń, nie mogąc znieść złego powietrza. Położenie to stanie się jeszcze nieznośniejszém, gdy się zbierze sejm niemiecki, albowiem wielu członków zarazem należy do obu ciał prawodawczych. Istotnie pracować sumiennie w obu tych zgromadzeniach jest niepodobieństwem. Co się tyczy izby panów, to téj o to nie chodzi, czy kadencja sejmowa przeciągnie się do wakacji letnich lub nie, bo zwykle daleko mniéj robi, mając najczęściéj prawie już gotowy materjał pod ręką i przedmiot należycie opracowany.

Izba panów d. 10 b. m. rozpocznie ważne obrady nad zmianą 15 i 18 artykułu konstytucji. Organa ministerjalne wypowiadają głębokie przekonanie, że izba panów nietylko nie stanie w opozycji względem jednomyślnych żądań ministerstwa i więcéj niż $^2/_3$ członków izby poselskiéj, lecz nawet jak najprędzéj przyjmie zmianę wspomnionych artykułów, aby tym sposobem ułatwić jak najspieszniejsze przyjęcie projektów do prawa dr. Falka.

Projekt do ustawy prasowéj, wypracowany na zjeździe dziennikarzy, gdzie jak wiadomo wyłączono poprzednią konfiskatę dzienników, został doręczony deputowanym ze stronnictwa liberalnego w sejmie niemieckim, dla wniesienia go podczas przyszłéj sesji sejmowéj.

Rossja.

W Moskwie w sali bibljoteki uniwersyteckiéj, odbyło się 26 lutego posiedzenie komitetu słowiańskiego z powodu uroczystości Kopernika, pod przewodnictwem historyka Pogodina. Na posiedzeniu tém Weinberg odczytał krytyczne badania zdań o narodowości Kopernika, stanowiące część obszernéj pracy, którą autor wygotowuje. Rozebrał wskazówki o przesiedleniu się rodziny Koperników z Czech do Krakowa, świadectwa o najbliższych krewnych Mikołaja Kopernika, oraz zdania w téj mierze autorów niemieckich i słowiańskich. Oświadczywszy się za słowiańskiém pochodzeniem Kopernika, lektor wtrącił uwagę, że do wielkości zasługi, położonéj przez Kopernika w nauce, spór o jego pochodzenie nic dodać nie może. Prezes Pogodin odczytał wiersz poety rossyjskiego Berga, nadesłany z Warszawy. Bredichin, profesor astronomji przy uniwersytecie moskiewskim, w ożywionéj mowie ocenił znaczenie odkryć Kopernika w dziejach astronomji i wspomniał o jego poprzednikach i następcach. Dość liczna publiczność oklaskami podziękowała obu lektorom.

Przed kilku dniami otworzyły się w Petersburgu posiedzenia komisji, któréj zadaniem jest urządzić więzienia dla osób skazywanych na areszt przez sędziów pokoju. Już na pierwszém posiedzeniu, po krótkiéj dyskusji, która się głównie obracała około pytania: czy na osoby aresztem karane należy się zapatrywać w ogóle, jako na aresztantów kryminalnych, czyli téż łagodniéj — uchwalono całkiem osobne ułożyć przepisy dla osób, skazywanych nie na więzienie, tylko na areszt. Osoby te będą miały prawo używać własnéj odzieży, gdy tego zapragną, trudnić się zwykłą pracą, czytać, pisać, jak się im podoba, bez żadnéj kontroli ze strony zwierzchności więziennéj, przyjmować odwiedziny — słowem, między niemi a osobami skazywanemi na areszt w mieszkaniu, żadnéj nie będzie różnicy. Wolno im będzie także mieć wikt własny. Tym, co zechcieliby nosić odzież skarbową, danym będzie strój nic niemający wspólnego z ubraniem aresztantów; otrzymają ciemnéj barwy spodnie, kamizelkę i surdut, oraz płócienną bieliznę. Więzienie ma być urządzone dla 155 osób, t. j. dla 130 mężczyzn i 25 kobiet. Posiedzenia komisji odbywają się w gmachu ratusza, gdzie się zbiera administracyjny wydział tegoż.

Gubernator moskiewski, jenerał Durnowo, który, jak już wiadomo naszym czytelnikom, obszedł się po grubijańsku z burmistrzem Moskwy, a o którym dzienniki pisały, że otrzymał rozkaz opuszczenia na czas jakiś Rossji, po krótkim pobycie w Petersburgu, powrócił do Moskwy. Burmistrz zaś podał się do dymisji, a na jego miejsce reprezentacja miejska jeszcze nie wybrała innego.

W Kazaniu żona popa wiejskiego udała się do jednego z miejscowych adwokatów z ogromną pliką papierów, prosząc, aby tenże podjął się przeprowadzenia sprawy jéj rozwodu z mężem, z którym już piętnaście lat przeżyła. Powodem kłótni była znaleziona przypadkiem książeczka, w któréj pop zapisywał popełniane przez siebie grzechy; a między innemi przewinieniami było tam także wykroczenie przeciw szóstemu przykazaniu. Gdy żona zażądała z okazji znalezionéj książeczki wyjaśnień od męża, ten, chcąc jakkolwiek się naprędce odczepić, odpowiedział, że ją samą szatan opętał i że dla wypędzenia czarta należy kobietę okadzać kadzidłem. Okadzanie to zaczął téż pop codziennie wykonywać z nieubłaganą akuratnością. Żona, niemogąc znieść dłużéj egzorcyzmowania, zaniosła skargę do biskupa; skutkiem czego miejscowy konsystorz polecił ukazem, aby pop zaprzestał okadzania. Ale czy mąż nie usłuchał rozkazu władzy, czy te manipulacje anticzartowskie wydały się zbyt wielką krzywdą kobiecie, — żona popa pragnie koniecznie rozwodu, którego naturalnie nie otrzyma.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 7 marca.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj dnia 6 marca.

[Rezygnacja dr. Koczyńskiego z urzędu radzcy m. — wniosek r. m. Chrzanowskiego o uzupełnienie regulaminu obrad — zahipotekowanie pożyczki premiowéj na realnościach m. — wyznaczenie funduszu na wysłanie nauczycieli i rękodzielników na wystawę wiedeńską.]

(Dokończenie.)

Z porządku dziennego przedstawił r. m. dr. Bochenek wniosek sekcji skarbowéj o udzielenie urzędnikom magistratu i nauczycielom miejskim pobierającym płacę nad 800 zła. 15%, a pobierającym płacę do 800 zła. 20% płacy tytułem dodatku drozyzny za trzy miesiące 1873. Przyjęto.

Tenże sprawozdawca przedstawił następnie drugi wniosek sekcji skarbowéj, aby pożyczka premjowa była zahipotekowaną tylko na tych realnościach miejskich, które nie będą ani sprzedane ani żadnéj nie ulegną zmianie.

R. m. dr. Jakubowski radzi, aby wprzód zapytać się ministerstwa, czy się zgodzi na taką częściową hipotekę. Gdyby bowiem ministerstwo poleciło późniéj i na innych realnościach miasta zahipotekować pożyczkę, natedy gmina byłaby narażoną na ponoszenie podwójnych kosztów z powodu wprowadzania dwukrotnie do hipoteki deklaracji zezwalającéj na zabezpieczenie pożyczki na realnościach miejskich.

Ponieważ nadto hipotekowanie pożyczki ma nastąpić tylko w celu wyjednania pozwolenia do notowania losów na giełdzie wiedeńskiéj; pozwolenie zaś takie potrzebném jest nie gminie ale bankowi, który losy zakupił, przeto wypadałoby, aby bank ponosił wspólnie koszta intabulacji.

R. m. Friedlein wnosi, aby z wykazu realności, na których pożyczka ma być zahipotekowaną, wypuścić kilka takich, które są przeznaczone do zburzenia dla otwarcia komunikacji.

R. m. dr. Warszauer żąda zwrócenia całéj sprawy do sekcji skarbowéj w celu porozumienia się z bankiem hipotecznym co do ponoszenia części kosztów intabulacji.

R. m. dr. Oettinger wnosi, aby dla dokładnego wyszczególnienia tych realności, które nie ulegną zmianie, odesłać ten przedmiot do sekcji skarbowéj w celu porozumienia się z sekcją ekonomiczną i komisją uporządkowania miasta.

Z wnioskiem tym łączy się r. m. Chrzanowski; oprócz bowiem realności przez p. Friedleina wymienionych są jeszcze inne jak np. odwach w rynku głównym, ratusz kazimierski, które będą albo zburzone, albo ulegną zmianie.

Wiceprezydent dr. Szlachtowski zbija twierdzenie dr. Jakubowskiego, jakoby gmina musiała w danym razie ponosić podwójne koszta; nastąpiło już w tym względzie porozumienie z władzą skarbową. Koszta intabulacji winna ponosić wyłącznie gmina, gdyż bank hipoteczny w kontrakcie nie zobowiązał się do wzięcia udziału w takowych. Dalsze więc porozumiewanie się z bankiem co do wspomnionych kosztów nie miałoby celu.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek r. m. dr. Oettingera, cała więc sprawa odesłaną będzie jeszcze raz do sekcji skarbowéj.

Następne dwa wnioski sekcji szkolnéj, mianowicie jeden: o udzielenie nauczycielowi przy szkole m. na Kleparzu zaliczki trzechmiesięcznéj płacy, drugi o przyznanie p. Albińskiemu, nauczycielowi przy szkole na Kazimierzu, trzech kwinkwenjów wynoszących 75 zła. rocznie, przyjęto bez rozpraw.

Pozwólcie, że zamiast szerokich wywodów, spróbuję przedstawić wam to w obrazku, który niewprawną może ręką, lecz z natury zdejmowałem.

Było to w pamiętnym roku 1866. — W pogodnym dniu jesiennym w niedzielę o zmroku w chacie Grzegorza, zebrało się dosyć liczne grono sąsiadów i sąsiadek. Chata i Grzegórz były rzadkimi u nas wyjątkami. Chata obszerna, jasna i schludna, Grzegórz dosyć zamożny i dbały o swą rodzinę. Najstarszy syn służył w wojsku, młodszego odwieźli rodzice do Rzeszowa, aby się uczył na księdza, najmłodszy Marcinek był w domu. Smolne łuczywo trzaskało wesoło na kominie, rozlewając owo ożywiające i miłe światło, właściwe naszym chatom, mężczyzni kopcili z małych fajeczek, kobiety przysiadły na ławach. Marcinek w białéj koszulce i czerwonéj czapeczce, przewiązany nieuniknionym pasem, mimo niedzieli, strugał zapamiętale kawałek gąta. Między gośćmi jaśniała zdrowiem i wdziękiem hoża Zosia Starcówna, niejako już do rodziny policzona.

Z naszych wiosek licznych też wysłano młodziaków na ową niefortunną wojnę. Rzeczą więc było naturalną, że rozmowa toczyła się o wypadkach téj wojny i zasłyszanych nowinach.

— Czy też to prawda może być, że nasz cesarz przegrał?

— Jużcić musi być prawdą, kiedy Michałów Janek mówił, toż i parobek księży mówi to samo.

— A z jakiejby racyje?

— A dopytasz się tam, jakosić tam bają, że się przeze mgłę bili — to znów, że Prus więcéj miał wojska i jakiesik tam strzelby, co same strzylają.

— Abo to naszego cesarza nie stać na takie strzelby, abo to mało wybierą podatku?

— Tać prawda, co tu jacy z naszéj gromady wyjdzie majątku, na święty Jan, jak się było z tamtego kwartału coś zatrzymało, to sam prefesur choć ma głowę nie od czego tylko od pióra, nie mógł dać rady zrachować, aże poszedł do Mośka, upił się i dopiero jakoś tam spenentrował [1]).

— Właśnie to nieco — jeno ten Prus....

— Jakie to te Prusy? przerwie sąsiad Jędrzéj.

— Jakie — jakie — jużcić jakieś tam przechrzty z za morza.

— Z za morza? ot niebajta — a jakąby on racją miał przychodzić tu z za morza? myślicie, że to morze to takie jak nasz staw pod lasem? morze będzie sobie miało mospanku o kęs nie dobre półtory mili — a wszystko woda — a gdzież morze ma dno, hę?

— To ony wodą przyśli?

— A co? taki pogan ci tam pyta? naleje pary do okrętu, taj leci zła wiara, jacy mu się ślipie migocą, jakbyś go rozpalonym gwoździem piekł, że ani koniem za nim nie podyrdasz — tłómaczy Kasper.

— Bo jakże tu koniem po wodzie? — wtrącił sąsiad Szymon, kontent że tak oczywiście rozsądną umieścił uwagę.

— Ależ to tam dopiero zmartwienia musi być w cesarskim dworze, hej! na takiego monarchę się zaś zrywać, to już jakoś bez hambicyje te prusackie przywłoki; dopiero to tam cesarz musi narodu swego żałować....

— Tatsiu! jaki ten pan cysorz? — odezwie się Marcinek, przestawszy strugania.

— No, jaki ma być?

[1]) Penentrować, wyraz często u ludu używany, nie wiedzieć zkąd wzięty a oznacza prawie to samo co francuzkie: pénétrer.

— Będzie pewno z tyli, co nasza jodła przy brogu.

— A jużci nie tyli, co ty chrabąszczu.

— Tatsiu! a cysorz ma buty na pasach? — pyta daléj Marcinek, dla którego buty na pasach stały się ideałem, odkąd takie starszemu bratu posłano do Rzeszowa.

— Ehe, na pasach!... żebyś ty mizeraku miał jacy te dyjamenty, co najjaśniejszy pan ma w jednym obcasie, toby ci więcéj nietrza było.

— Tatsiu! jaśniejszy pan to wszegdy musi jadać jaglaną kaszę na mleku. (Drugi ideał Marcinka).

— Panie święty! co ten nicpoń plecie? a toż dudku jeden, jak tam mimistry obiad zgotują, to żeby ci chudaku jacy skosztować dali, tobyś miał na cztery niedziele.

— Tatsiu! a cysorz ma dużo gruntu? — pyta niezmordowany Marcinek.

— Bodajbyś się we troje skręcił, taj bodaj!.. słychaliśta takie dziecko?.. a toż przegadać nie da z ludźmi.

— Ot zwyczajnie jak dziecko, głupie, to... ciekawe — tłumaczy sąsiadka.

Obrona nie pomogła, bo już zniecierpliwiony Grzegórz podniósł nogę i ciężki but w kierunku Marcinka. Na szczęście Marcinek znikł pod ławą; rozmowa toczy się daléj.

— A słyszeliście Bartłomieju, o co to poszło?

— Coby nie słyszał.... gadali na jarmaku, że cesarska żona....

— Nie mówi się cesarska żona; mówi się przenajjaśniejsza monarchinia — poprawił sąsiad Michał, lepiéj z etykietą obeznany.

— Niech będzie.... otóż najprzejaśniejsza monarchinia chciała wydać córkę za prusackiego króla, ale cesarz nie chciał; taj Prus ladaco przez zemstę....

— Inaczéj słyszał — przerywa Walenty — chcecie wiedzieć, to tak jest: panowie przekupili ministrów, aby namówili cesarza, żeby pańszczyznę znowu zaprowadził; ale najjaśniejszy pan równie jakosi nie chciał... tak panowie przez złość przezdradzili Prusowi, którędy można wleźć do cesarskiego kraju... no i widzita ludkowie, narobili termendyje....

— Właśnie ta i Polaki musieli być!

— A inoście myśleli? taki się ta czego boi! idzie i tyla, toż nie pamiętacie, jak to chmarami waliło się za Wisłę... Moskale bili, a to szło i szło; taki se myśli: tak mi dziś, jak mi i jutro.

— Ho! kumie, co ja sám przewiózł tego lasami! a co mi tam! kiej zarobek dajesz, to jedź do choroby, skoro ci pilno...

— Zarobek bo zarobek! no i co prawda somsiedzi, strasnie straszyli Polakami, że trza bedzie uciekać, jak przyjdą do kraju, a to jakieś dość dobreńkie ludziska: dał wódki, dał paczkę (tytoń), jaki taki jak miał dał parę szóstek, taj i papierka, a pogadał rzetelnie, sprawiedliwie; ja jeden ich nie ganię. A oficyr co ci da? jeszcze cie trzaśnie w gębe i pójdzie.... pamiętacie jak legry stały?

— Ja tyż powiem, nie zawsze wierz, kto baje... żeby jacy gdzie wojna, jaby ich zaraz wiózł — wtóruje Jan.

— Ale słyszę w bitce równie zawzięte straszecnie te Polaki.

— No niedziwota, takie się wam kumeńku z maleńkiego jacy w tém uczy, to co będzie inszego robił? jak wyrośnie, już go ciągnie do bitki, jak nieprzymirkiem żyda do tańca.

— Żeby to najjaśniejszy cesarz był jakim sposobem przewidział, a przeciągnął ich na swoją stronę, kto wie czyby Prusa nie zdławili — rzecze dobrodusznie sąsiad Maciej.

— A pańszczyzna?

— Co pańszczyzna? jakby byli Prusa wygnali, toby cesarz wydał dekret, że nic z tego, i co poradzą? przecież monarsze wszystko wolno.

— Ponoś jeszcze się biją.

— O rany! jeszcze? a moje dziecko, mój Jantoś — zawoła stroskana matka.

— Nie turbujta się Grzegorzowa, a toć dałam mu poświącany krzyzik... nic mu nie będzie — z całą pewnością spokoi Zosia, podrzucając z fartuszka i łapiąc bardzo zręcznie ustami bób gotowany.

— Oj dziecko, dziecko, żeby też Bóg miłosierny przez ciebie przemówił, och! matko Leżańska!...

— Cichojta baby a nie psujta se głowy, już się nie biją, bo dali se pardon.

— Co to pardon Bartłomteju? — zapytuje Zosia.

— Pardon, pardon.... no... to jużci.... to jakasiktam chorągiew, czy tam co.... a palarusz go tam wie...

Tu wyprostował się Michał, znana już intelgencja.

— Kto nie wie to nie wie, a kto wie to wie!

— A wy wiecie? to gadajcie.

— No, to widzicie tak: jak się chycą, to się i biją, który którego przepomoże, ten bije i ten bije, zwyczajnie jak na wojnie; w końcu ciężko i strzymać; jak wezmą kanonami rznąć, a strzelbami strzylać, a pałaszami machać, toby ci się kochanku i barszczu odechciało. Jak już widzą, że ciężko dać rady, tak dopiero siada jednorol na białym koniu i hajże w sam środek między nich i jak wam nie wrzaśnie: pardon!.... taj dopiero wszystko, co w Boga wierzy, w nogi — i po wojnie.

— O przemienienie Pańskie! a cóż też tam dopiero za odwaga u takiego jednorołа, żeby też między taką straszną rembele... rembaracyją *) leść, a taćbym wam chrańboże ani za dziesiątkę nie poszedł.

— Ha, jak mus to mus; za to pieniądze, chybił trafił, jak przyjdzie karkiem przypieczętować, to tam z cesarskiéj kasy dadzą dla gdowy i dzieci, to łacwiéj mu ginąć, a jak Pan Jezus da, że szczęśliwie ucieknie, to mu cesarz za to daruje jaki kraj, i źle mu?

— Ale jak jest tak jest, ludenkowie, żeby nasz cesarz taką krzywdę darował, toby już źle było na świecie.

— Ha, kiedy kumie, abo to tam jest komu poradzić, abo to tam taki mimister wie, co się po wsiach dzieje? ubierze się w złocisty mondur, zje, wypije z cesarskiéj kuchni i siedzi se w mieście, ma może z piątkę na dzień albo i więcéj, to co mu tam.

— Kieby jacy podatek darowali, a postawili wódki z pare beczek, jakbyśwa się chycili, to zjadłby chorobę Prus i ze swoją strzelbą, a tożbyśmy na drobne mięso usiekali pogana.

Tu odwaga widocznie róść poczęła, a wykrzykniki krzyżowały się jeden za drugim:

— Et! jakbym źdźgnął podkólkiem w łeb!

— Szukałbym ta podkólka, a siekirą bestyją!

— Aniby Zdrowaś Marja nie wymówił!

— Jacyby jęzór wywiesił!

— Żebyś ty potępiona duszo miał mnie w moim gruncie napadać... a niedoczekanie twoje, niewierny psie!...

*) *Termendyje, rembaracje.* Mazur nie umiejąc czego określić, bez żadnego namysłu tworzy sobie wyraz, zkąd podobne tym powstają. *Legry,* strzelcy.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawozdawcę pierwszego z tych wniosków był referendarz magistratu Rupalski, ostatniego r. m. dr. Biesiadecki.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. dr. Biesiadecki imieniem sekcji szkolnéj wniosek o wyznaczenie kwoty 820 zła. dla nauczycieli i rękodzielników mających być wysłanymi kosztem miasta na wystawę wiedeńską.

Subwencję tę proponuje sekcja szkolna udzielić w sposób następujący:

1. 10ciu nauczycielom na 8 dni po 6 zła. dziennie każdemu na koszta utrzymania;
2. 6ciu rękodzielnikom na 6 dni po 5 zła. dziennie każdemu na koszta utrzymania;
3. dla tych 16 osób na podróż koleją żelazną tam i napowrót po 10 złr. każdemu;
4. oprócz tego udać się z prośbą do dyrekcji kolei żelaznéj wiedeńskiéj o uzyskanie dla tych osób wolnéj jazdy koleją, zaś do komisji wystawowéj wiedeńskiéj o udzielenie im bezpłatnego wstępu na wystawę.
5. Chcący być tą zapomogą obdarzonemi, mają się zgłosić do sekcji szkolnéj rady m., która im wyznaczy stosowne zadania, z których sprawozdanie do później oznaczyć się mającego czasu złożyć będą obowiązani.
6. Nauczyciele będą mogli odbyć tę podróż tylko w czasie wakacyj.

Wniosek ten wywołał nader długą dyskusję.

R. m. Dworski proponuje, aby zamiast 10ciu nauczycieli wysłać tylko 6ciu i dać im po 10 zła. dziennie na dni 10, zaś zamiast 6ciu rękodzielników wysłać 5ciu z djetą po 10 zła. również na dni 10 i tak pierwszych jak i ostatnich zobowiązać do złożenia sprawozdania.

Gdyby dyrekcja kolei północnéj nie udzieliła biletów wolnéj jazdy, rada zasygnuje wysłanym również pewną kwotę na koszta podróży. Tomata do sprawozdań podać mają wysłani.

R. m. Mendelsburg zwraca uwagę, że wysłaniem nauczycieli, rękodzielników itp. na wystawę wiedeńską zajmuje się komitet wykonawczy ustanowiony w kraju pod patronatem austrjackim. Dla Galicji zachodniéj istnieje taki komitet w Krakowie, w którym zasiada także prezydent miasta i znaczna liczba radców. Jeżeli przeto inne miasta zlecają temu komitetowi wysłanie na wystawę wiedeńską wyżéj wymienionych osób, nie widzi powodu, dlaczego jedna rada m. Krakowa ma się wyłamywać z tego ogólnego porządku i wysyłać na własną rękę. Takie odosobnione wysyłanie wymagać będzie znacznych kosztów a rezultat będzie ten sam, jakiby osiągnięto dając także mniejszą na ten cel kwotę komitetowi wykonawczemu dla zachodniéj Galicji. Wnosi więc, aby nad wnioskiem sekcji szkolnéj przejść do porządku dziennego, a natomiast wyznaczyć 300 zła. jako subwencję dla komisji wystawowéj.

R. m. dr. Warszauer jest zdania, aby wysłać mniéj nauczycieli i lepiéj ich uposażyć, gdyż koszta utrzymania w Wiedniu podczas wystawy będą bardzo znaczne, a trudno żądać od kogoś, aby robił sprawozdanie z poczynionych spostrzeżeń, gdy tenże musi myśleć o środkach do życia. Wnosi więc, aby wyznaczyć kwotę 1000 zła., z téj dla dwóch nauczycieli po 200 zła. i 6ciu rękodzielników po 100 zła. Kwotę tę przesłać komisji wystawy z życzeniem, aby takową w stosunku powyższym pomiędzy kandydatów z Krakowa rozdzieliła i tymże zwiedzenie wystawy ułatwiła.

R. m. Feintuch wnosi, aby wybór kandydatów ze stanu rękodzielniczego poruczyć sekcji ekonomicznéj.

R. m. Rzewuski jest zdania, aby pieniądze przesłać komitetowi wystawy, jednak aby rada zastrzegła sobie wybór kandydatów, którzy mają być wysłani.

R. m. Chmurski oświadcza, że 6 zła. są dostateczne na utrzymanie w Wiedniu, skoro podczas wystawy paryzkiéj 6 fr. dziennie wystarczało.

R. m. Friedlein chcąc pogodzić rozmaite życzenia, wnosi:

1. aby przyczynić się datkiem odpowiednim do powiększenia funduszu komitetu wystawowego dla Galicji zachodniéj;
2. wyznaczyć fundusz osobny na wysłanie pewnéj liczby czeladników z pomiędzy tych, którzy uczęszczali w ubiegłém półroczu najpilniéj do szkoły przemysłowéj miejskiéj;
3. polecić sekcji skarbowéj, aby wnioski swoje co do wysokości kwot z uwzględnieniem budżetu na rok 1873 na najbliższém posiedzeniu przedstawiła.

Przemawiają jeszcze przeciw wnioskowi r. m. Mendelsburg r. m. dr. Jakubowski i dr. Oettinger.

Po wyczerpującéj obronie wniosków sekcji przez sprawozdawcę, rada odrzuciwszy wszystkie poprawki, przyjęła wniosek sekcji szkolnéj.

Na tém zakończono obrady o godzinie 8méj wieczorem.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Znany publiczności naszéj p. N. F. Żeba, autor nowéj metody nauczania historji i statystyki, napisał i wydał „Wiersz na obchód urodzin Mikołaja Kopernika, poświęcony młodzieży uniwersytetu jagiellońskiego. Kraków 1873.“

Nakładem wydawnictwa *Szkoły* wyszła we Lwowie mała książeczka p. t. „Wychowanie u Rzymian za czasów cesarstwa z naszém porównanie.“ Jest to odczyt prof. Stanisława Sobieskiego, miany na walném zgromadzeniu lwowskiego oddziału tow. pedagogiczn. i umieszczony poprzednio w czasopiśmie *Szkoła*.

Krystyn Ostrowski napisał dramat p. t. „Jan Sobieski czyli odsiecz Wiednia.“ Dramat ten w przekładzie włoskim był grany w Turynie i Neapolu, wkrótce zaś ma być wystawiony w Londynie.

Biblioteka umiejętności prawnych, zeszyt IV zawiera: Zasady kodeksu cywilnego Delsol'a, t. I (c. d.).—Uwagi nad dziełem Buzy-Bakiego, Dołkiewicza, t. I (c. d.).

Encyklopedja rolnicza i wiadomości związek z nią mających, wychodzącéj w pyszném wydaniu w Warszawie, zeszyt 7 tomu I zawiera dalszy ciąg artykułu „Chemja rolnicza“ i artykuł „Chów zwierząt domowych.“

Niwa, dwutygodnik naukowy, literacki i artystyczny, wychodzący w Warszawie, nr. 29 zawiera: O jednéj z najpilniejszych potrzeb społeczeństwa naszego, przez Elizę Orzeszkową (c. d.).—Szczęście (c. d.).—O powstawaniu ruchów G. H. Mayera (dok.).—Korespondencje: z Torunia i Paryża.—Przegląd piśmiennictwa polskiego.—Kronika.—Ze świata rolniczego.—Bibljografja.—W dodatku: Emancypowana, powieść T. T. Jeża (c. d.).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wykłady. — W niedzielę dnia 9 marca w gimnazjum św. Anny, będzie miał wykład p. Kiełk „O zwierzętach dostarczających futer.“ Dochód z tego wykładu przeznaczony jest na pomoc koleżeńską, o któréj przed kilku dniami wspominaliśmy.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego jutro w niedzielę dnia 9 marca, odbędą się następujące publiczne popularne wykłady: od godz. 4—5 prof. Wierzejski: „O wodzie pod względem geologicznym;“ — od godz. 5—6 prof. Gwiazdomorski: „O konieczności rachowania się tak w domowém życiu, jako też w handlach i przedsiębiorstwach.“

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Gwiazda. — W stowarzyszeniu „Gwiazda“ odbędzie się w niedzielę o godz. 7½ wieczorem przedstawienie amatorskie, na dochód zawiązującéj się wzajemnéj pomocy czeladzi rękodzielniczéj i przemysłowców.

Popis tutejszéj szkoły gimnastycznéj pod dyrekcją p. Weissa, odbędzie się 17 b. m. Dowiadujemy się, że p. Weiss, korzystając z obszernéj sali w budynku OO. Franciszkanów zamyśla urządzić ten popis na większą skalę.

Popis ten będzie miał cechę egzaminu, do którego przystąpią lepsi uczniowie p. Weissa, aby tym sposobem złożyć niejako rachunek przed publicznością, z systemu uczenia i postępów ze strony uczniów. Oprócz uczniów popisywać się również będą skończeni gimnastycy. Mamy nadzieję, że widowisko to, aż nadto ponętne i miłe, zgromadzi liczną publiczność, zważywszy tych, którzy posyłają swe dzieci na lekcje gimnastyki. Bilety na powyższy popis dostać można każdego dnia w sali gimnastycznéj od godziny 9 do 1 z rana.

Oprócz sądeckiego pułku piechoty ks. pruskiego (l. 20), który, jak już donosiliśmy, z Krakowa do Wiednia przeniesiony zostanie, ma także załogujący w Krakowie węgiersko-słowacki pułk piechoty Nagy (l. 70) zostać przeniesionym do Preszburga. Do Krakowa przybędą zamiast nich: tarnowski pułk piechoty ks. Meklemburg-Schwerin (l. 57) z Peszta i brzeżański pułk Gondrecourt (l. 55) z Wiednia. Równocześnie nadszedł rozkaz, żeby się pułk huzarów (l. 12) z Rzeszowa udał do Wiednia, do Rzeszowa zaś przybędzie pułk huzarów (l. 9) z Raab; dalej, wymaszerują 14 ty batalion strzelców z Tarnowa do Czech i 2 gi batalion z Czech do Tarnowa.

Piękne skrzydełka jemieluchów poszukiwane w Anglji na ozdoby do kapeluszów, wywożą teraz w bardzo znacznych ilościach z Krakowa.

W cieplarniach ogrodu botanicznego kwitnie obecnie bardzo wiele hiacyntów i *Azalea indica* w licznych barwach i odmianach; oprócz tego *Saxifraga ligulata* z gór Himalaya. Prawdziwą ozdobą cieplarni jest obecnie kilka okazów kwitnących róż alpejskich, mianowicie *Rhododendron Windsori Rhod. lanceifolium*, rosnących zwykle w górach himalajskich na wysokości 7—9,000 stóp.

Z Kazimierza. (Nieludzkie postępowanie—nieporządek—brak policji sanitarnéj.)

Pan Dyamant, właściciel kamienicy na Kazimierzu, pobił stróża przed dwoma tygodniami w sposób tak okrutny, że pełni wstrętu nie potrafimy szczegółów opisywać.

Nieszczęśliwy zaczął kwękać; narzekał na ból głowy i krzyżów, skarżył się po kilku dniach położył się i we wtorek umarł!

Sprawa ta weszła na drogę właściwą. Sekcja ciała, odbyta wczoraj, zapewne wykaże, o ile bijący jest winnym śmierci, a sąd wreszcie wynagrodzi pokrzywdzoną wdowę.

Wypadek ten zwrócił uwagę naszą na pewne okoliczności, które tu przedstawiamy w poczuciu obywatelskiém uwadze wszystkich, a tém samem i baczności czuwających nad wewnętrznym dobrem miasta.

Gdyby biedna stróżka—widząc, że z mężem coraz gorzéj się dzieje—pobiegła była do doktora Dietla z prośbą aby chorego odwiedził, [illegible]

Podwórzec dwupiętrowéj kamienicy p. Dyamanta jest od lat paru zupełnie zaniedbany. Z względów ekonomicznych studnia i wychodek znalazły się tak blisko siebie, że [illegible] dział. Fizyk zbadał wodę; studnię zapieczętowano, a właścicielowi polecono wystawić nową (w odległości, która z porządku rzeczy musiałaby przekroczyć granice jego domu).

Tuż obok téj skompromitowanéj miejscowości znajduje się pod schodami komórka bez okna, długości jednego łóżka, a wysokości rosłego mężczyzny. Komórka ta — w któréj we dnie potrzeba świécić — była mieszkaniem zmarłego stróża.

Na taki widok głębokoby zabolał ten mąż czcigodny, który w kwestjach hygienicznych niezaprzeczoną jest powagą. Wspomniawszy bowiem na własne tyle razy wypowiadane zdanie, że świeże i czyste powietrze; otwarte, widne i schludne i utrzymymywane podworce — są niezbędnym warunkiem zdrowotności: ujrzałby tutaj jedno z tych licznych gniazd zabójczych, które wobec grożącéj ciągle epidemji strachem przejmują! I zapytałby, kogo pytać ma prawo: Czemu zdrowie 50,000 mieszkańców mniéj względów doznaje niż zachcianki niektórych właścicieli na grosz łakomych?!

Kiedyśmy zdziwieni pytali, jak mógł lekarz ordynujący trzymać w téj ciemnicy chorego człowieka zamiast wysłać go do szpitala, dowiedzieliśmy się następujących szczegółów:

Nieboszczyka leczył [illegible] przyjaciel „lekarza dzielnicowego“ który od niejakiego czasu zastępuje zupełnie nieobecnego tego urzędnika; a który chodził podobno na medycynę ale egzaminów nie zdawał! Przywołany w piątek przeszły odwiedził chorego [illegible] przekonał się, że choroba jest lekką, z którą on pacjenta wyprowadzi najdaléj do poniedziałku. Chodził pilnie, przepisywał obfite lekarstwa i nie o wiele przejmował się przyczyną diagnozie, albowiem dusza nieboraka wyprowadziła się na tamten świat we wtorek rano!

Nie wdajemy się w wale w pytania, czy w interesie biednych chorych lub wszelkich zmierzających na Kazimierzu jest rzeczą konieczną, aby wyższą posadę zajmował istotnie dyplomowany — ale w obec faktu opisanego, który jest najrzetelniejszą prawdą, wyznajemy, że jeżeli nie szkodliwą to przynajmniéj zbyteczną okazała się w téj części miasta dobroczynność rady ustanawiającéj lekarzy dzielnicowych. Ubodzy bowiem nie mogąc znaleźć pomocy tam gdzie jéj szukać są winni, zostają często na łasce natury lub jak się w niniejszym stało wypadku w opiece rąk wcale nieupoważnionych.

Tyle do chorych wiemy, że głos ten nie będzie głosem wołającego na puszczy.

Mechaniczny przyrząd do równoczesnego gaszenia i zapalania lamp. — P. Julian Zborowski, inżynier przy kolei cesarzowéj Elżbiety, wynalazca przyrządu oszczędzającego konsumcję gazu w latarniach, wynalazł teraz przyrząd mechaniczny zapalania i gaszenia lamp gazowych w jednéj chwili. Narząd elektryczny dotychczas znany i do téj czynności używany, jest zbyt kosztowny, bo według przed kilkoma laty robionych w Hamburgu prób, wypadł na każdy płomień gazowy 50 talarów. Wynalazek tutejszy ma być praktyczniejszy. P. Zborowski wespół z inżynierem Henke w Opawie otrzymali patent swobody.

Rada miasta Lwowa wyznaczyła 500 zła. z funduszów miejskich na pomnożenie tworzącego się we Lwowie funduszu stypendyjnego imienia „Kopernika.“

Z tytułu podatku od psów wpłynęło do lwowskiéj kasy miejskiéj do dnia 5 b. m., 6,000 zła.

Podczas wystawy wiedeńskiéj odbędą się w Wiedniu międzynarodowe wyścigi konne. Cesarz wyznaczył od siebie nagrodę wynoszącą 3,000 zła.

Konfiskata.—Prokuratorja rządowa w Pradze skonfiskowała dzisiaj czeskie dzienniki: *Politik, Narodni Listy, Pokrok* i *Posel z Prahy*.

Poznańskie towarzystwo oświaty ludowéj zebrawszy się d. 1 b. m. wysłuchało sprawozdania dyrekcji i wybrało nowego członka dyrekcji. Przychód ogólny w r. 1872 do 1 b. m. wynosił jak następuje:

1) Na funduszu żelaznym zebrano ze składek stulatorowych 2,000; 2) fundusz przypadły [illegible] ciele *Dz. Pozn.* 1129 tal. 18 sgr.; 3) [illegible] przez mieszkańców Wielkopolski 1760 tal. 4) fundusz złożony przez pana Ł. na cele określone 125 tal.; 5) składki roczne od stałych członków z okręgów i miast 945 tal. 5 sgr.; 6) składki jednorazowe 2354 tal. 9 sgr; 7) komitet niewiast złożył do kasy ogólnie 4531 tal. 13 sgr; ogółem 12,845 tal. 11 sgr.

Rozchód ogólny w części wzmiankowanéj: 1) koszta biurowe i różne druki 118 tal. 13 sgr.; 2) ogłoszenia w pismach publicznych 62 tal. 21 sgr.; 3) pensje sekretarza i inne 306 tal.; 4) subwencje pism i różnych instytucyj 524 tal. 15 sgr.; 5) bibljoteczki i książki rozesłane na okręgi 200 tal.; 6) różne nadzwyczajne wydatki 124 tal. 26 sgr.; ogółem 1336 tal. 15 sgr. Pozostaje do dalszego rozporządzenia 11,508 tal. 25 sgr.

W skład dyrekcji weszli: dr. Szuman, dr. Zygm. Szułdrzyński, Rogaliński, dr. Zielewicz dr. Ossowicki i Konst. Dziembowski.

Towarzystwo muzyczne warszawskie zamierza wydać muzykę do „Sonetów krymskich“ napisaną przez Stan. Moniuszkę.

Omnibusy przez psy ciągnione.—W celu urządzenia stałego i o ile można najtańszego przewozu osób na głównych ulicach Berlina jakiś przemysłowiec zamierza urządzić w tem mieście towarzystwo omnibusów wązko-kolejowych przez psy ciągnionych. Omnibusy na około 12 osób, będą tak urządzone, że zaprząg z sześciu psów składający się, mieści się pod omnibusem; tym więc sposobem prawie o połowę mniéj miejsca zajmą na ulicach od omnibusów zwyczajnych konnych i kolejowych. Wkrótce próbny omnibus nowego pomysłu zostanie przedstawiony do rozpatrzenia władzom właściwym.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Józef Penott wł. d., Jan Dębski akademik, Aleksy Penott wł. d., z Królestwa; Teodor Wolff kup., Józef Hoffman kup., z Prus; Adolf Parges kup. z Pragi; Jan Czuczawa kup. z Czerniowiec; Jan Gardener przeds. z Czechowa; Edm. Baliński inż. z Starzawy; Jan Jasiński obyw. z Częstochowy; Kaz. Jodowski urz. z Tyczyna; Stan. Briganti urz. z Jurkowa.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Paweł br. Lubieński wł. d. z Berlina; Art. Gabrielli [illegible] z Londynu; Michał Szymborski inż. z Kijowa; Stan. Postawka dyr. fabr. cukru z Kazimierzy; Henr. Szlufiński ob. z Umania.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 7 marca barometr [illegible] termometr od 0.0 doszedł do +1.6 R. Barometr ciągle zwolna idzie w górę; rano o 6 dnia 8 stan jego był 328.69, termometru —1.4 R. Wiatr północno-wschodni.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kęty 4 marca. — Pszenica 0, żyto 4.50, jęczmień 3.50, owies 1.80, ziemniaki 2.—, siano 1.40, konica 2.—, słoma 1.10, drzewo twarde 5.32, miękkie 6.30, masa okowity 1, masa mąki 1.70, kopa jaj 1.20, ft. mięsa 0.22.

Peszt 4 marca. (*Targ zbożowy.*) — Pszenica spokojnie, ale ceny stanowczo wyższe; inne ziarna po cenie stałéj.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 7.40, na 82 ft. 7.55, na 83 ft. 7.65, na 84 ft. 7.75, na 85 ft. 7.85, na 86 ft. 7.95 za 100 funtów cł. Żyto na 80 ft. po 4.25—4.30. Jęczmień na 70 ft. 3.05—3.20. Owies na 50 ft. 1.65 do 1.70 zła.

Szmalec płacono po 30—32 zła.

Powietrze piękne.

Berno 2 marca. (Cukier.) — Na ostatniém posiedzeniu fabrykantów uchwalono założyć towarzystwo [illegible] że przecież w ten sposób zawsze jakieś polepszenie, chociaż z poniesieniem pewnych ofiar, nastąpić musi, a przeto ten zakład daje możność wywozu nadprodukcji [illegible].

Przechodząc do właściwego obrotu tym artykułem, donosimy, że tak leżący jak odstawowy surowy cukier stale spada. — Faktyczny obrot ograniczony był na kilka tysięcy centnarów po 18.40—18.50. Rafinowany towar doznał spadku z powodu wielkich zapasów. Na końcu zakupują bardzo mało i to w niewielkich partjach. [illegible] w tygodniu

Notowano dzisiaj: Rafinowany po 28—27, melis po 26.75—26, lumpen po 25.75 do 25.25, ordynarny po 24, małe 10funtowe główki po 20 75, w kawałkach po 19.50 zła.

Wrocław 4 marca. — Płacono za pszenicę w miejscu na 88 ft. 264 sgr.; żyto na 84 ft. 180 sgr.; owies na 50 ft. 133 srgr.; rzepak w miejscu 150 fnt. brutto 297½ sgr. — Oléj w miejscu po 22¼ tal. — Spirytus 100 stopni Trall. po 17⅔ tal.

Wiadomości telegraficzne.

Monachjum 6 marca. Obiegająca tu pogłoska o odwołaniu posła pruskiego bar. Werthern, może być poczytaną za zupełnie zmyśloną.

Paryż 5 marca. Zaprzeczają tu doniesieniu o obsaczeniu jen. Gallifeta i księcia Chartres w Algierji przez Arabów. Wyprawa zupełnie się powiodła, a ks. Chartres (Robert, brat hr. Paryża) wrócił 26 lutego do Biskry.

Marsylja 5 marca. Dzienniki barcelońskie donoszą d. 4 bm., że koleje żelazne ku Francji są zupełnie wolne, a ruch na nich przywrócony. Dnia 6 bm. zacznie się napowrót ruch na kolei między Barceloną a Saragossą, a przeto na wszystkie kierunki wolne są związki ze stolicą Katalonji.

Madryt 5 marca. Zapewniają, że w San Roche, niedaleko Gibraltaru, podniosło broń 200 karabinierów i oświadczyło się za Don Karlosem; oficerowie mieli się przyłączyć do tego ruchu.

Konstantynopol 5 marca. Poseł turecki w Londynie Musurus pasza, bawiący tu, wraca w sobotę do Londynu.

Rossja zgadza się na protokół, który poddanym rossyjskim w Turcji pozwala nabywać ziemię.

Przegląd polityczny.

Oświadczenie Grocholskiego, że delegacja galicyjska nie będzie brać żadnego udziału w czynnościach rady państwa, a które *Dziennik Polski* uważa za stanowcze wystąpienie Polaków z parlamentu, co się dopuścił naruszenia konstytucji — to oświadczenie nie ma prawdopodobnie tak wielkiéj doniosłości. Opuszczając radę państwa bez złożenia mandatów, delegacja nasza zostawiła sobie furtkę, którą zawsze będzie mogła wejść do niéj; a jak złośliwie *Tagblatt* uważa, to sama kolej żelazna, która zabiera pasażerów z Wiednia do Lwowa, może ich zabrać także ze Lwowa do Wiednia.

Czytamy w *Alföld*, piśmie w Aradzie wychodzącém: „Według wiarogodnych wiadomości, toczą się układy między rządem a lewym środkiem, a jeżeli pozory nie mylą, przyjdzie do połączenia się jednego z drugim. Lewy środek stawia następujące warunki: samodzielny bank [illegible] i zaopatrzenie armji honwedów w korpusa techniczne. Jeśli połączenie przyjdzie do skutku, wtedy Koloman Tisza miałby zostać ministrem spraw wewnętrznych, Koloman Ghiczy objąłby finanse, obrona krajowa przypadłaby hr. Fryderykowi Podmaniczkiemu, a oświata Antoniemu Csengeremu. Około połączenia się tego czynnie bardzo krzątą się Szlavy, oraz niektórzy członkowie lewego środka; Szlavy zawiadomił już o tém cesarza, i jeżeli warunki zostaną przyjęte, nowe ministerstwo jeszcze w tym miesiącu się utworzy. Z tego powodu w izbie odłożono wybory do wspólnych delegacyj.“ Pesztenskie dzienniki nie dają wiadomości téj żadnéj wiary.

Pruska izba poselska pomimo oporu rządu uchwaliła znaczną większością zniesienie podatku od dzienników. Oświadczenie ministra finansów, że przed zaspokojeniem reformy podatkowéj on się nie może obejść bez tego podatku, wyglądało dosyć komicznie w obec [illegible] nadwyżki, którą niedawno wykazał budżet. Że p. Camphausen wybornie może się obejść bez podatku dziennikowego, to wszyscy wiedzą; powody, dla których minister [illegible] są natury, nie finansowéj.

Zdania republikańskich dzienników paryzkich o ostatniéj mowie Thiersa, są mu w ogóle przychylne. Przedewszystkiem zasługuje na uwagę głos *Rep. fr.*, która chociaż żałuje, że Thiers wyrodził tę samą myśl co Dufaure, tylko z opuszczeniem nieroztropnych tegoż ekspektoracji, oświadcza jednak zadowolenie ze słów jego, dotyczących oswobodzenia kraju od Niemców i będącego z tem w związku rozwiązania izby, tudzież z obietnicy prezydenta, że rzeczpospolitę zawsze będzie uważał za święty powierzony sobie zakład. Organa orleanistów mówią, że nie osiągło się wprawdzie wszystkiego, czego się życzyło, ale wszystko, czego można się było spodziewać. Przeciwnie ton dzienników legitymistycznych jest nader ostry. Nie podoba im się to, że rzeczpospolita faktycznie się urządzi, a izba rozwiąże się, nie nadawszy Francji ostatecznéj ustawy. *Assemblée nat.* woła: „Pokolenie błaznów nie wymarło, widzieliśmy je wczoraj na mównicy wersalskiéj“!

W izbie gmin toczy się żywa dyskusja nad bilem w uniwersytecie irlandzkim; jest rzeczą wątpliwą, czy Gladstonowi się uda przeprowadzić swoje zamiary, — ponieważ najserdeczniejsi jego przyjaciele znajdują, że wniosek jego jest niebezpieczny. Uderzyło to wszystkich, że John Bright najpopularniejszy członek w Anglji był obecnym w parlamencie podczas rozpraw nad owym bilansem. — Ministerstwo Gladstona zdaje się liczyć na jego poparcie.

Z Hiszpanji jest kilka pocieszających wiadomości. Najprzód nie ma już mowy o powstaniu w Madrycie, daléj bandy karlistów zostały dwukrotnie pobite, — nareszcie zatarg, który miał zachwiać stanowisko dzisiejszego gabinetu, ma być tymczasem załatwiony, gdyż jak się zdaje, pojednanie radykalistów z republikanami przyjdzie do skutku.

Krwawa utarczka, która zaszła między milicją a policją w Nowym Orleanie, powstała ze szczególnéj okoliczności, że podczas wyborów gubernatora Luizjany, niedawno odbytych, wyszło z urny dwóch kandydatów, którzy wzajemnie sobie przypisują większość głosów — jeden murzyn, drugi biały. Centralny rząd w Waszyngtonie oświadczył się pierwéj za czarnym, lecz w skutek żywéj agitacji przechylił się potém na stronę białego. Ponieważ każdy z rywalów jak najuroczyściéj zainstalował się w urzędzie, otoczył się swoim sztabem urzędników; urządził swoją policję jak i milicję, oraz podzielił ludność na dwa nieprzyjazne obozy, łatwo więc zrozumieć wiadomość, którą wczoraj podał telegraf.

Ostatnie telegramy.

Stuttgart 7 marca. Były minister Varnbüler wybrany został w powiecie marbachskim posłem do sejmu niemieckiego. Przeciwnik jego otrzymał bardzo szczupłą mniejszość głosów.

Kursa — Wiedeń 8 marca, god. 2.20. Srebro 107 50. — Akcje kredyt. 340 —. — Lombardy 187.—. — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 147.25 — Akcje franko-austr. 149 50. — Napoleony 8.71½. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 227 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 151.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 154 25. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 223.—. — Renta w srebrze —.—.—Obligi indemn. galicyjskie 78.50.—Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 228.—.— Akcje anglo-banku 323.—.— Akcje kolei rząd. 334 —. — Akcje kol. siedm. 177.—. Akcje kol. Rudolfa 170.—. — Tramway 370 —.—Akcje banku budowy 281.—.— Akcje kolei wschodniéj 129.—. — Akcje banku anglo-węg. 104.25 — Unionbank 251 —. — Losy tureckie 75.75. — Losy węg. prem. 102.—. — Akcje kolei bogum. 177 —. —Akcje kol. Elżbiety 246 —. — Akcje kolei północno zachodn. 218.—.— Akcje franco-hungaria 101.50. — Ogólny austrjacki bank 374 25.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 8 marca.	płacą	żądają
5% Oblig. indem. galic.	77 50	79 50
kupon ubiegły 16		
4% Listy zastaw. galic.	71 25	73 —
kupon ubiegły —074		
5% Listy zastaw. galic.	78 50	80 50
kupon ubiegły —093		
4% Listy zast. polsk. ser. 1	93 50	94 7
kupon ubiegły —083		
4% Listy zast. polsk. ser. 2	92 50	94
kupon ubiegły —083		
5% Listy zast. polsk. nowe	92 50	94 —
kupon ubiegły — 1 4		
4% Listy likwid. polskie	78 —	79 50
kupon ubiegły —107		
6% Listy zast. hip. gal.	88 25	89 7
kupon ubiegły — 01		
6% Listy zast. banku włośc.	93 50	95 50
kupon ubiegły — 1 1		
5½% Listy z. 36-l. srbr. (g. z. k. z.)	— —	— —
6% Listy z. 36-l. bankn.	— —	— —
6% „ „ 18-l. „	— —	— —
Akcje kolei warsz. wied.	94 —	96 —
„ „ Karola Ludw.	225 —	228 —
„ „ Czern.-Jassy	150 —	153 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	—
Losy krakowskie na 20 wa	— —	25
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 50	101 50
Losy prem. węgierskie	102 50	104 50
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 —	78 —
Losy m. Stanisławowa	— —	25 5
Srebro nowe austryackie	106 50	108 50
Srebro w kuponach	106 2	107 5
Srebro (obrączkowy rubel)	165	170 —
Ruble papier. rossyjskie	149	150 25
Talary pruskie	161 7	163 7
Dukat obrączkowy	5 0	5
20-frankówka	8 6	8 79
Rumuńskie oblig. tal. 100	44 50	46 5
WIEDEŃ, 7 marca.		
Renta austryacka 5%	72 1	72 2
„ „ w srebrze 5%	74 60	74 6
Losy z r. 1839 całe za 100	15 —	16
„ „ 1839 ⅕ „ 100	315 —	316
4% rząd. 1854 „ „ 250	8 50	89 —
5% „ 1860 całe „ 500	105 40	105 7
„ „ 1860 ⅕ „ 100	122 5	123 5
Rząd. 1864 100	147 2	147 7
Como Renten za 20	25 5	26
Węgier. poż. premiow. 100	102 —	2 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	88 50	89 —
Clary „ 40 „ mk.	38 —	— —

	płacą	żądają
Donau Dampfschiff. 100	8	9
Inspruku .. na 20 fl. wa.	25 50	26 50
[illegible] na 10 fl. wa	17 75	18 25
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	30 50	31
Palffy „ 40 „ mk	27 75	28 25
Rudolfa „ 10 „ wa	15 25	15 50
Salm „ 40 „ mk	38 —	39
Salzburga „ 20 „ wa	25	25 5
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31
Tryestu „ 100 „ „	118	118 5
„ „ 50 „ wa	— —	—
Waldstein „ 20 „ mk.	24 —	24 50
Windischgrätz. 20 „ „	23 25	23 75
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	78 50	— —
„ galicyjskie	79 50	80
„ siedmiogrodzki	79 5	80 —
„ węgierskie	82	82 50
Ind. węg. z klauz. 1867	82 —	82 5
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	102 25	102 5
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	321 50	322 —
Anglo-hungaria „ 80 „	104 —	104 50
Boden Credit austr. 80 „	292 —	293 —
„ „ węg. 80 „	114 25	114 75
Creditanst. austr. 160 „	339 70	340
„ allg. ung. 160 „	189 60	190 5
Commissionsb. w. 200 „	120 —	122 —
Depositenbank „ 80 „	124 50	125 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1180 —	[illegible]
„ bank czeski 100 „	200 —	210 —
Franco austr. 80 „	141 50	142
„ węgierskie 80 „	101 —	101 50
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	—	— —
Handelsbk Wied. 160 „	318 —	318 50
Interventionsb. na 80 „	47 —	50
Länderb. Verein. 140 „	[illegible] 7	[illegible]3 2
Nationalbank „	81 —	83
Ogólnego austrj. 200 „	70 —	72
Unionbank za 200 „	249 —	249 50
Vereinsbk austr. 80 „	21 —	22 —
Verkehrsbank 200 „	228 —	229 —
Wechslerbk wied. 80	324 5	325 5
Wechslstub Gesel. 80 „	233 —	234
Wien. Bnk Verein 80 „	389 —	391 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200wa.	158 —	162 —

	płacą	żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	173 —	174 —
Böhm. Nordbahn 150wa	46 50	146 50
„ Westbahn 200 „	240 —	241 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	— —	110 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	142 —	143
„ „ L. B. 200 „	— —	148
Elisabeth 200mk	246 50	247 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	209 —	210
Eperies-Tarnow 200 „	— —	163
Ferdin. Nordbhn 1000mk	2295	2300
Franc. Józefa w.a. 200 sr	225 75	226 25
Fünfkirch. Bárcs 200 „	188 —	189
Gal. Karl Ludw. 210 „	226 —	226 50
Graz-Köflach górn. 200 „	3 —	365 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200wa	177 —	77 5
Lemb. Czern. Jassy 200 „	151 —	152
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	—	— —
„ „ II emis. 200 „	136 —	136 50
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	218 —	218 50
„ lit. B. „ 200 „	185 50	186 —
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	103 —	103 50
Rudolfbahn „ 200 „	69 —	170 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	74 —	175 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	334 —	335 —
„ II emisji 80 „	— —	—
Südbhn (Lombard.) 200wa.	187 —	187 50
Süd-nord Verbind. 200mk	177	178 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200wa	236 50	237 50
Tramway wied. 200	36 —	370 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	151	152
„ Nordostbh. wa. 200 „	154 —	155 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	128 50	129
„ Westbahn 200 „	169 7	170 7
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	73 —	274
„ Wied. 100	[illegible]	315 50
Bauverein „ 100 „	30 —	31
Forstprodukte 100	2	22
Hüttenberger Eis. 200 „	47 50	48 50
Inneberg hut 14	6 60	6 50
Kałusza 20	—	140
Masz. cegiel. wied. 20	89 —	90
„ „ i bud. lwow. 10	— —	—
Neub. Mariszel huty 10	88 —	90 —
Parcelacyjne galic. 10	116	117 —
Schlöglmühle Pap. 10	20 —	122 —
Wied. parcelacyjne 100	183 50	184 —

	płacą	żądają
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	100 25	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 25
„ „ gm. 40 „	85 —	86 —
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96 7	97 2
„ „ 40 6½%	95 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	73 50	— —
„ „ „ 5%	—	80 50
„ Banku Hyp. 6%	88 50	89 —
„ Bank. Włoś. 6%	94 50	95 —
Nationalbank m. k. 5%	—	—
„ w. a. 5%	90 3	90 50
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	91 50	92 —
„ „ 50 „ 5½	91 —	91 50
O. Kred. & Vorsch. „ 5	—	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	87 25	87 75
„ Rentenbank 36 5½	93 —	93 50
„ „ 36 5½	80 —	81 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 25	96 75
Węg. tow. kred. 5½%	86 2	86 75
Wien. Hyp. Kasse 5½	95	95 50
Obligi pierwszeństwa		
Arcyks. Albrechta. 100wa	90 80	91 2
Alföld Fiume 5% sr.	92 2	92 75
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 75	94 25
„ Wien. 6% „	95	96 —
Dniestrzańskie 5% „	70 —	70 25
Dux-Bodenb. 1871 5% „	92 —	—
Elisabeth 5% „	92 7	93
„ emisja 1862 5% „	91 40	91 7
„ (Linz-Budweis) 5% „	101 —	101 2
„ „ em. 1872 5% „	99 50	99 7
Ferd. Nordbh m.k. 5%	98 25	99 7
„ „ w. a. 5%	7	-
„ „ „ 5% sr	102 2	102 50
Franz. Josef „ 5%	100 50	100 90
Fünfk.-Bárcser 5% „	93 50	94 —
Gal. Kar. Lud. „ 5%	101 5	—
„ II. em. „ 5%	98 2	98 7
„ 1871. III. „ 5%	96 5	97 —
Hüttenb. Eisen-Gew. 5%	84	84 50
Inneberger „ 5% „	83 75	84
Kasch. Oderb. „ 5%	92 0	92 75
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	77 25	77 50
„ II. 1867 „ 5% „	87 —	—
„ III. 1868 „ 5% „	78 —	79 —
„ IV 1872 „ 5% „	77 —	78
Mähr. Sch. Centr. „ 5% „	88 —	88 50

	płacą	żądają
Oest. Ndwstb w.a. 5% sr	100 0	100 75
Rudolfbahn „ 5% „	94 50	94 7
Siebenbür. I. „ 5% „	91 2	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	109 50	110 —
Süd-nord Verb. w. 5	78 —	80 —
Theissbahn 5% sr.	—	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	85 75	86 —
„ Nrdost 300 5% „	83 25	83 50
„ Ostbhn 300 5% „	79 80	80 20
„ Westbahn 5% „	89 50	90 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5%	92 —	92 20
Hamburg „ ½	53 60	53 80
Londyn „ 4½ „	109 —	109 10
Paryż „ 5 „	42 8	42 85
Monety:		
Dukat ważny	5 15	5 16
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 6	8 69
Srebro	107 4	107 6
Talar pruski	162 75	163
LWÓW 5 marca.		
Akc. banku hip. gal. 16	241 —	243
„ „ krajow. 100	—	82 —
Listy zast. galic. 5%	78 80	79 4
„ „ „ 4%	71 75	72 25
„ banku hip. 6%	88 45	89
„ „ włościań 6%	94 25	95 2
Obligi ind. galicyj. 5%	77 60	78 2
Imperjał ros.	8 80	8 9
Rubel srebrny obrącz.	1 65	1 72
„ papier	1 50	1 5
WARSZAWA 27 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Vexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 31	7 3
„ Paryż 300 fr. 10 d	—	87 3
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 2	99 5
Akcje kol. warsz.-wied.	95 —	96
„ „ warsz.-bydg.	72	72 50
„ „ warsz.-teresp.	—	116 0
Listy zast. serji 1. 4%	94 3	94 60
„ „ „ 2. 4%	93 3	93 60
kupon ubiegły	— 7	— —
„ „ nowe 5%	93 3	93 60
kupon ubiegły	— 90	— —
„ likwidacyjne 4%	79 20	79 50
kupon ubiegły	— 95	— —

Sprostowanie.

W „Czasie“ z d. 27 lutego b. r. jest mowa o postawieniu pomnika Generałowi Hwi Dąbrowskiemu. W tem sprawozdaniu jest frazes: „Żywi nie dosiadali nieboszczyka i nie harcowali na nim, jak to powszechnie się dzieje“ — jest to jakby przygana temu, co w wiliją z powodu omówienia malowidła Kossaka w odcinku tegoż dziennika umieszczono. — Epizod z bitwy Grochowskiéj, cytacya z „Gońca Krakowskiego“ z 26 lutego 1831. „W czasie onegdajszych obrotów itd.“, onegdajszych, ma znaczyć 24 lutego — w tym dniu cicho było pod Grochowem, bito się pod Białołęka od g. 4 z południa do nocy. — Naczelny wódz przegrawszy bitwę, znalazł się na Pradze — nie mając już żadnego dalszego kłopotu, przypomniał sobie, **że zostawiono zdemontowane działo blisko linii nieprzyjacielskiéj**, wysłał więc po nie swego adjutanta Leona Rzewuskiego z przodkarą, ten wybrał sobie kilku odważnych itd.

Obsługa zostawionego działa, mogła być tylko wykomenderowaną. Kanonierzy wszyscy byli jednacy, przebieranie między niemi byłoby zupełnie przeciwne służbie téj broni, którą zbyt dobrze znał Leon Rzewuski. — Nieprzyjaciel zostawione w bliskości działo uszkodzone lub nie, byłby skwapliwie zabrał — to zaś, które przodkara uprowadzić mogła, nie było zdemontowane przynajmniéj w drzewie — chybaby go nieprzyjaciel w prędkości przełożył na nową lawetę i tak sporządzone działo gwoli „Gońca Krakowskiego“ przewrócił.

Leon Rzewuski wytrzymał niesłychany ogień kilkunastu dział bez straty i uszkodzenia“. — Jeżeli tak, to to musiały być salwy wiwatowe, które się uradowanemu nieprzyjacielowi wyrwały. **Koledzy przywitali okrzykami młodego bohatera.**

Leon Rzewuski był dobrym i gorliwym oficerem, ale w téj broni o bohaterstwie oficerów nie bywało mowy. — Dobry wzrok, normalny puls, dopełnienie powinności naukowo i podług regulaminu, to i wszystko — po za tem nie mogło być nic i nic też nie było — tak świadczą rozkazy dzienne, które właśnie o owym bohaterskim czynie zupełnie przemilczają. — Wymyślił go Benjaminek „Gońca“ i dziś w „Czasie“ powtarza fejletonista śmieszną blagę w odcinku poważnego dziennika dla zgasłych już ludzi, kiedy on powinien silić się w podtrzymaniu, kierownictwie i skupianiu żyjących — dla usług, których nasz kraj bardzo wiele potrzebuje i od nich żąda.

„Poetis et pictoribus omnia licent“. — Artyście wolno było szukać natchnienia w ladajakich szpargałach mu udzielonych, mógł nawet swoje działo wpakować w zaspę śniegu, którego pod Grochowem od 19 lutego wcale nie było. — Ale cóż upoważniało Benjaminka, by harcował swem piórem na Leonie Rzewuskim — chyba chęć zachowania przez tradycją **prawa wyzyskiwania** téj reszty artystów, którzy jeszcze się nie odłączyli od Towarzystwa krakowskiego przyjaciół sztuk pięknych. — Widać to w pochwałach udzielonych przez niego „dziewczynie czerpiącéj wodę święconą“ pędzla Strzegockiego — taką myśl nasuwa także łatka przypięta wielkiemu mistrzowi, a zarazem i tym artystom, którzy wraz z nim zerwali z dyrekcyą Towarzystwa krakowskiego sztuk pięknych, jako **niechcących o łacać haraczu literatom „Czasu“** za ich pochwalne względy.

Kraków, 6 marca 1873 r.

Maximilian Witkowski.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.